VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 226)
z dnia 5 sierpnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 226)

5 sierpnia 2015 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Baucia (RP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację w sprawie tegorocznego egzaminu maturalnego maturzystów poprawiających wynik matury w tzw. starej formule.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Dudek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Marcin Smolik** dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Zaleski-Ejgierd** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Robert Zakrzewski** kierownik Zakładu Dydaktyki Chemii Uniwersytetu Łódzkiego oraz **Kamila Kędzierska**, **Damian Oleksiuk** i **Emilia Stachula** – przedstawiciele maturzystów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paweł Witecki** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Witam serdecznie przybyłych. Zanim otworzę posiedzenie Komisji, pragnę poinformować szanownych kolegów posłów, że mamy specjalne pozwolenie od królowej angielskiej. Możemy zdjąć w Sejmie marynarki, a więc nie męczmy się. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany Komisji w dniu 27 lipca 2015 roku.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje informację w sprawie tegorocznego egzaminu maturalnego maturzystów poprawiających wynik matury w tzw. starej formule. Proponuję, żeby najpierw poprosić panią minister o zreferowanie sytuacji. Oczywiście, najpierw jak najbardziej przedstawiciele wnioskodawców uzasadnią wniosek. Potem poproszę panią minister Ewę Dudek i pana dyrektora Marcina Smolika. Następnie otworzymy dyskusję. Bardzo proszę. Kto z grupy posłów? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Krzysztof Ćwik (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Grupa posłów podpisała się pod wnioskiem o zwołanie w trybie art. 152 nadzwyczajnego posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, podpisała się pod wnioskiem w sprawie tegorocznego egzaminu maturalnego maturzystów poprawiających wynik matury w tzw. starej formule. Na początku chciałbym mocno wyakcentować określenie „poprawiających wynik". Są to osoby, które zdały egzamin maturalny na poziomie rozszerzonym. Konkretnie mówimy o sytuacji młodzieży zdającej egzamin z chemii w roku ubiegłym. W tym roku osoby te zdecydowały się podwyższyć wynik egzaminu. Bardzo wysokie wyniki osiągnęły zdając egzamin przed rokiem. W roku obecnym egzamin odbywał się w podwójnej formule. Oddzielnie były przygotowane arkusze egzaminacyjne dla osób zdających egzamin maturalny po raz pierwszy, w osobnej formule były przygotowane dla osób, które podwyższały wynik. Stąd wziął się cały problem, który dotyczy różnicy w poziomach trudności pomiędzy arkuszami, różnicy w liczbie zadań oraz w zakresie czasu przeznaczonego na napisanie egzaminu maturalnego.

Na sali mamy też przedstawicieli młodych ludzi, którzy zwrócili się o pomoc w tej sprawie. Stąd dzisiejsze posiedzenie Komisji. Mam nadzieję, że pan przewodniczący dopuści do tego, żeby w dalszej części mogli zabrać głos.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Może nie w dalszej. Może niech pan poseł podzieli się z nimi czasem.

Poseł Piotr Krzysztof Ćwik (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Niech młodzi ludzie nauczą się działać we własnych sprawach.

Poseł Piotr Krzysztof Ćwik (PiS):

Jeszcze tylko króciutko dokończę, oczywiście, dziękując panu przewodniczącemu, że posiedzenie Komisji zostało zwołane tak szybko, w ciągu kilku dni. Proszę państwa, z mojej strony jeszcze trzy uwagi. Naprawdę, nie chcemy traktować owego tematu w kategoriach kampanii wyborczej. Proszę tego tak nie odbierać. Spotkaliśmy się też z młodymi ludźmi, którzy są pod Sejmem i protestują w swojej sprawie. Myślę, że jest to okazja do tego, żeby mogli sprawdzić, na ile ich zaufanie wobec państwa, wobec procedur, które obowiązują w tym kraju, jest niezawodne. Na pewno mamy świadomość tego, że są pewne problemy, które dotyczą stałości poziomu egzaminu maturalnego. Przez piętnaście lat pracowałem jako dyrektor szkoły, obserwując sytuacje w kolejnych latach, kiedy egzamin z danego przedmiotu raz był łatwiejszy, a raz był trudniejszy. Zależy, jak się trafiło, tak wyglądała zdawalność. Jak powiedziałem, abstrahując od politycznego spojrzenia na tę sprawę, pozwolę sobie jednak odwołać się do hasła, którym posługuję się pani premier. Na bieżąco, nie prowadząc kampanii, ale prowadząc prace rządu i poruszając się po kraju, używa określenia „słucham, rozumiem, pomagam”. Myślę, że to właśnie jest okazja do tego, żeby posłuchać młodych ludzi, zrozumieć ich i, na ile się uda, pomóc im. Stąd nasze dzisiejsze spotkanie. Stąd temat, który poruszamy w ramach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Dla młodych osób, których, jeżeli chodzi konkretnie o chemię, jest około 2500, jest to sprawa przyszłości, także przyszłości, którą wiążą z Polską. Tutaj chcą pozostać, tutaj chcą studiować, tutaj chcą pracować. Pewna luka, która stworzyła się w przepisach, powoduje, że, przepraszam za kolokwializm, zawaliło się ich życie. Myślę, że patrząc na grupę, która już ma to za sobą, ale też patrząc na grupę, która podobnie przystąpi do egzaminu maturalnego w roku następnym, trzeba, żebyśmy pochylili się nad tym tematem. To tyle z mojej strony, jeżeli chodzi o wprowadzenie. Nie wiem, czy kolega coś doda. Może jeszcze kolega poseł Dariusz Piontkowski.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Za chwilkę oczywiście chętnie przekażemy głos młodym ludziom. Chciałbym jednak podkreślić, że sprawa, którą poruszamy, nie dotyczy tylko i wyłącznie matury z chemii. Przecież matura była też zdawana z innych przedmiotów. Może tam problem wybrzmiał nie tak mocno jak w przypadku tego przedmiotu, ale chociażby maturzyści zdający historię także podnosili, że była różnica w poziomie, nazwijmy to, starej i nowej matury. Przypomnę również, że egzamin maturalny miał doprowadzić do tego, że młodzi ludzie kończący edukację na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej mieli zdawać egzamin na tym samym porównywalnym poziomie tak, żeby potem egzamin ten stał się przepustką na studia. Dlatego w pewnym momencie zlikwidowano egzaminy wstępne. Dzisiaj, utrzymując dwie różne formuły egzaminu dla maturzystów obecnych, tegorocznych i z poprzednich lat, niestety, odchodzimy od reguły porównywalności i zdawania egzaminów na tym samym poziomie.

Stąd chodziło o rozpatrzenie przez naszą Komisję dwóch problemów. Po pierwsze, co można zrobić dla maturzystów, którzy w tym roku zdawali matury, w sytuacji, kiedy pojawiają się bardzo poważne wątpliwości dotyczące tego, czy potraktowano ich na egzaminie w taki sam sposób? Czy chociażby można zastosować jakiś przelicznik dotyczący matury, według starej i według nowej formuły, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie są wyraźne różnice co do poziomu pytań zadawanych maturzystom jednego rocznika oraz innych roczników? Po drugie, czy przyszłościowo nie zmienić kształtu rozporządzeń, które różnicują maturzystów na starą i nową formułę natury. Utrzymywanie

takiego podziału, według nas, jest niepotrzebną dyskryminacją, cofaniem się. Jeżeli ma to służyć jednolitemu ocenianiu młodych ludzi, ocenianiu poziomu ich wiedzy, należałoby ich wszystkich egzaminować, sprawdzać według tych samych reguł, według tego samego arkusza. Rozumiemy, że niektórzy kończyli szkołę według innej podstawy programowej, ale przecież egzamin zdają nie w czasie przeszłym, ale w czasie teraźniejszym. W związku z tym wszystkich ludzi, którzy podchodzą do egzaminu maturalnego, powinien obowiązywać egzamin według tych samych reguł. Dlatego też od ministerstwa będziemy oczekiwali odpowiedzi na pytanie, czy w tym roku można jeszcze w jakikolwiek sposób zareagować, pomimo tego że rekrutacja na większości uczelni częściowo została już zamknięta. Po drugie, czy są plany dotyczące zmiany rozporządzeń dotyczących egzaminu maturalnego? Teraz jeżeli to możliwe, prosimy o oddanie głosu przedstawicielom młodych ludzi.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Bardzo proszę. Serdecznie witam odważnych, młodych ludzi. Podzieliliście się jakoś zadaniami i głosami? Dobrze. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić. Potrzebujemy tego do protokołu, żebyśmy mogli wiedzieć, kto się wypowiadał.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Dzień dobry. Nazywam się Damian Oleksiuk. Jesteśmy przedstawicielami maturzystów, którzy jednocześnie dzisiaj protestują pod Sejmem, piszących egzamin z biologii i chemii na poziomie rozszerzonym według formuły starej matury.

Jak państwo wiedzą, jak panowie posłowie to przedstawili, w tym roku zostały przygotowane dwa arkusze według starej podstawy i nowej podstawy. Maturę według nowej podstawy jako pierwszy pisał rocznik 1996. Stara podstawa dotyczy maturzystów w lat 2005-2014. W tym roku po maturze zgłosiliśmy się do niezależnych ekspertów z uniwersytetów medycznych, żeby zrecenzowali nam maturę. Mamy kilkanaście opinii, w których dopatrzyli się oni błędów i uchybień w egzaminie maturalnym z chemii na poziomie rozszerzonym według starej formuły. Eksperci jednoznacznie wskazują, że wiele zadań według starej formuły było na poziomie wykraczającym ponad program, który był realizowany w liceach lub w technikach. Wiele zadań zawierało uchybienia i błędy. Niejako nasz mentor magister Witowski, Waldemar Grzesiak bądź inni eksperci, którzy prowadzą swoje wydawnictwa, otwarcie mówią, jasno stwierdzają, że jest przepaść pomiędzy arkuszami, pomiędzy nową a starą formułą.

Porównam, jakie są różnice. Przede wszystkim według starej formuły pisało się egzamin w czasie stu pięćdziesięciu minut. Mieliśmy aż czterdzieści pięć zadań. Dotychczas zawsze najwięcej było trzydzieści sześć, trzydzieści osiem, trzydzieści dziewięć. W tym roku było aż czterdzieści pięć zadań na sto pięćdziesiąt minut. Piszący według nowej formuły mieli aż sto osiemdziesiąt minut, a zadań czterdzieści jeden. Cały czas będę podkreślał, że eksperci zaopiniowali, iż zadania z nowej matury były na poziomie gimnazjalnym. Nowa matura była na poziomie gimnazjalnym. Tak, proszę państwa, szanowna Komisjo. Mamy takie opinie. Oczywiście, mam ksera owych opinii i będę mógł je państwu przedstawić. W czasie protestu dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej wyszedł do nas na rozmowę, za co mu serdecznie dziękujemy. Zdementował wszystkie opinie naszych ekspertów, z czym się nie zgadzamy. Zarzucił naszym ekspertom, że mają błędny tok rozumowania. Uważamy, że w ten sposób podważył ich autorytet. Jest ogromna różnica, ogromna przepaść pomiędzy arkuszami z chemii. Prosimy pana dyrektora o odpowiedź, jak ustosunkuje się do tego publicznie przed szanowną Komisją.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Chciałbym, żebyśmy to skonkludowali, ponieważ rozumiem, że emocje i pobyt w Sejmie mogą was trochę onieśmielać. Zwracam się do młodych ludzi. Rozumiem, że wasza pretensja – można powiedzieć, że w sensie potocznym jest ona dość logicznie zbudowana – opiera się pewnym odczuciu, że mieliście więcej zadań, krótszy czas. Co do zakresu wiedzy, jaką trzeba było się posłużyć, co do stopnia trudności, zadania były znacznie bardziej skomplikowane niż te, które wasi koledzy w tym samym czasie, mówię o czasie historycznym, czyli podczas matury rozwiązywali w innym trybie, co spowodowało, że, według waszego sądu, uzyskali...

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Czy mogę?

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Skończę i oddam ci głos.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Byliście w gorszej sytuacji. Wiadomo, że trudniej jest w krótszym czasie rozwiązać więcej zadań. W związku z tym można zrobić więcej błędów, więc wynik będzie niższy, a wynik oczywiście wpływa na decyzję komisji rekrutacyjnych. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o uczelnie medyczne. Poszliście po opinie do osób, które uważacie, iż mają ekspercką wiedzę, żeby ocenić zarówno jedną, jak i drugą maturę pod kątem tak sformułowanych waszych zapytań. Tak?

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Tak, zgadza się. Udaliśmy się do ekspertów. Między innymi był to magister Witowski, który jest wieloletnim egzaminatorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie, a przede wszystkim jest właścicielem wydawnictwa, który układa, pisze, recenzuje podręczniki i zbiory zadań, z których korzystamy od wielu, wielu lat. Waldemar Grzesiak jest też autorem strony internetowej oraz podręczników, z których przygotowujemy się do matury. Wszystkie te osoby mają dwudziesto-, trzydziestoletni staż pracy, mają tytuły profesorów, doktorów, inżynierów chemii. Zarzucanie im, że mają błędny tok rozumowania, uważam za niesłuszne.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dobrze. Pani minister. A potem poprosimy pana dyrektora.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ewa Dudek:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo!

Na wstępie chciałabym jeszcze raz w skrócie zarysować sytuację, do której już się państwo odnosiliście – zarówno uczniowie jako goście, jak też państwo posłowie. Otóż, mamy sytuację tego typu, że obecny rocznik jest to rocznik, który rozpoczyna pewien okres przejściowy. Mamy dwie formuły egzaminu. Nie jest to pierwszy raz, kiedy zdarza się taka rzecz. Rozumiem, że historia ta państwa nie dotyczy, ponieważ, tak jak mówiliśmy, interesuje nas to, co jest dzisiaj, ale przypomnę tylko rok 2010. Rok 2009 był ostatnim rokiem, kiedy maturzyści nie byli zobowiązani do przystąpienia egzaminu maturalnego z matematyki. W roku 2010 już byli zobowiązani. W związku z tym ci, którzy zdawali maturę w roku 2009, mogli ją poprawiać w takiej samej formule, jeżeli mieli takie życzenie, a ci, którzy kończyli szkołę w roku 2010, byli już zobowiązani do przystąpienia do egzaminu z matematyki. A więc różnice w obowiązkach pojawiają się. To nie jest pierwsza taka sytuacja. Uczniowie, którzy w tym roku przystępowali do egzaminu, żeby poprawić uzyskany wynik, przystępowali według formuły, jaka obowiązywała ich za pierwszym razem, w tym momencie, kiedy pierwszy raz przystępowali do matury. Matura jest sprawdzianem tego, czego uczyli się wówczas, na poprzednich etapach, żeby móc przystąpić do egzaminu z pełną wiedzą.

Jeżeli chodzi o liczbę zadań, pan dyrektor zaraz przedstawi krótką prezentację, ale też bardzo szczegółowo odniesie się do wszystkich poruszanych zagadnień. Jednocześnie chciałabym skomentować kwestie liczby zadań. Proszę pamiętać, że istotna jest nie tyle liczba, co zakres i złożoność zadań. Sama matematyka, jeżeli chodzi o liczbę zadań, niekoniecznie zawsze odzwierciedla faktyczny stan trudności. Jednocześnie chciałabym też podkreślić to, że egzamin ten był egzaminem zdawanym przez państwa po raz kolejny. W związku z tym możliwość poprawy, z której państwo korzystacie, była na tych samych zasadach, na jakich już zdawaliście i do jakich byliście przygotowywani. Pan dyrektor szczegółowo opowie, jak się to zmieniało w czasie oraz w oparciu o jakie zasady były przygotowywane obydwie formuły. Warto też podkreślić, że zarówno państwa opinie

zostały uzyskiwane od ekspertów, jak też zadania były zadaniami układanymi przez ekspertów z wieloletnim doświadczeniem. Oddaję głos panu dyrektorowi.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję, pani minister. Tylko jedna uwaga. Co prawda są tutaj osoby, które się poprawiały, ale uczniowie techników w tym roku zdawali po raz pierwszy, i to według starej formuły. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik:

Bardzo dziękuję. Pani minister, państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo!

Zgodnie z państwa wnioskiem, przedstawię informację w sprawie tegorocznego egzaminu maturalnego maturzystów poprawiających wynik matury w tzw. starej formule. Prezentacja dotyka różnych przedmiotów, nie tylko chemii. Potem szczegółowo omówię oba arkusze z chemii, skupiając się na wynikach, jakie osiągnęły obie grupy zdających, jak też odnosząc się do kwestii, jakie państwo poruszali przed chwileczką.

Krótkie wprowadzenie. Egzamin maturalny po raz pierwszy był obowiązkowym egzaminem dla wszystkich zdających w 2005 roku. W 2002 roku pojawił się w szczątkowej formie, był egzaminem do wyboru. W latach 2005-2015 przeszedł zmiany o charakterze formalno-administracyjnym. Na przykład zmieniały się zasady przystępowania, wyboru poziomów. Przede wszystkim jednak przeszedł dwie zasadnicze zmiany merytoryczne. Pierwsza zmiana merytoryczna to było wprowadzenie obowiązkowego egzaminu z matematyki na poziomie podstawowym. Zmianę tę wprowadziło rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 30 kwietnia 2007 roku. Druga bardzo istotna zmiana merytoryczna to zmiana zakresu merytorycznego, który obowiązuje na egzaminie. Zamiast budować zadania na podstawie standardów wymagań egzaminacyjnych, jak to było w latach 2005-2014, od roku 2015 w przypadku absolwentów liceów i od roku 2016 w przypadku wszystkich zadania są budowane w oparciu o wymagania podstawy programowej kształcenia ogólnego. Jest to zmiana wprowadzona rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z dnia 25 kwietnia 2013 roku oraz oczywiście ustawą, która zmieniła ustawę o systemie oświaty, ustawą z dnia 20 lutego tego roku.

Podstawa programowa weszła w życie w 2009 roku. Wraz z wchodzeniem w życie podstawy programowej zmianie ulegały kolejne egzaminy. W 2012 roku po przejściu trzyletniego cyklu zmianie uległ egzamin gimnazjalny. W 2015 roku, czyli w tym roku, zmianie uległ sprawdzian oraz zmianie uległa matura dla absolwentów liceów ogólnokształcących. W przyszłym roku reforma obejmie również absolwentów techników, którzy w przyszłym roku kończą czwartą klasę technikum.

Każdej zmianie w reformie, jeżeli chodzi o samą podstawę nauczania, czyli niezależnie od tego, czy była to reforma wprowadzająca podstawę programową, czy była to reforma wprowadzająca standardy, towarzyszyła reforma systemu egzaminacyjnego. Oprócz tego zmianom stricte merytorycznym, o których przed chwilą mówiłem, towarzyszyły również inne zmiany, które uwzględniały postulaty zgłaszane przez różne środowiska, np. przez środowiska nauczycieli czy środowiska akademików. Chociażby w tym roku w odpowiedzi na postulat Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich został wprowadzony obowiązek przystępowania do egzaminu z jednego wybranego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Innymi słowy, w tym roku mieliśmy sytuację, o której państwo już wspominali. Absolwenci liceum ogólnokształcącego przystępowali do egzaminów w tzw. nowej formule na podstawie wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Tegoroczni absolwenci innych szkół, głównie techników, ale również niektórych liceów, ci, którzy kończyli edukację w styczniu, jak też absolwenci z lat 2005-2014, którzy podwyższali wyniki, przystępowali do egzaminów w starej formule. Ich zadania były oparte o standardy wymagań egzaminacyjnych.

Kwestie tego, kto przystępuje do którego egzaminu, reguluje art. 20 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 19 marca 2009 roku oraz kolejne zmiany owego artykułu. Jest tam mowa o tym, że egzamin maturalny na podstawie standardów wymagań będących podstawą do przeprowadzania egzaminu maturalnego przeprowadza się w przypadku liceów ogólnokształcących do roku szkolnego 2013/14 włącznie, w przypadku techników do roku

2014/15 włącznie. Natomiast ci absolwenci, o których mowa w poprzedzającym ustępie, którzy w tych terminach nie przystąpili do egzaminu, nie zdali egzaminu, chcą podwyższyć wynik egzaminu bądź przystąpić do egzaminu z kolejnego przedmiotu, przystępują do egzaminu maturalnego z danego przedmiotu lub przedmiotów na podstawie standardów wymagań w okresie pięciu lat szkolnych licząc od końca roku szkolnego wymienionego w ust. 1. Przyjęcie takiej zasady to tak naprawdę realizacja gwarancji, po pierwsze, jednolitości zawartości treściowej zadań egzaminacyjnych z treściami programowymi, które były realizowane w trakcie procesu kształcenia, po drugie, niezmienności wymagań egzaminacyjnych dla absolwentów, którzy ukończyli szkołę przed 2015 rokiem. Jest to zasada, która w systemie edukacyjnym i w systemie egzaminacyjnym obowiązuje od zawsze. Gdybyśmy nie stosowali tej zasady, chociażby w przypadku absolwentów, którzy ukończyli szkołę w 2009 roku, nie zdali egzaminu maturalnego i przystępowali do zdania egzaminu w 2010 roku, musieliby przystępować do egzaminu obowiązkowego z matematyki, pomimo tego, że egzamin ten w momencie, w którym byli w szkole, nie był egzaminem obowiązkowym. Obowiązuje zasada, że jeżeli ktoś uczył się według danego programu, według tego programu przystępuje do egzaminu maturalnego. To była kwestia wprowadzenia.

W dalszej części prezentacji skupię się na trzech rzeczach. Po pierwsze, przedstawię dane liczbowe dotyczące osób, które przystąpiły do egzaminu maturalnego z danego przedmiotu na poziomach podstawowym i rozszerzonym nie po raz pierwszy w celu albo zdania egzaminu – mówimy o poziomie podstawowym – albo podwyższenia wyników egzaminu z danego przedmiotu lub przedmiotów. Chodzi tutaj o poziom rozszerzony. Następnie przedstawię dane dotyczące wyników, jakie osiągnęły dwie populacje zdających, czyli osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy w tzw. nowej formule, jak też osoby, które przystąpiły do egzaminu w starej formule w celu podwyższenia wyniku, zgodnie z tym, co było określone w informacji, którą otrzymaliśmy. Wreszcie, skupię się szczegółowo na porównaniu arkuszy egzaminu maturalnego z chemii na poziomie rozszerzonym, analizując arkusz, może nie zadanie po zadaniu, ale wskazując najistotniejsze kwestie dotyczące poszczególnych zadań z obu arkuszy. W trakcie prezentacji będą się pojawiały pewne symbole. Ponieważ mówimy o wynikach, więc będzie tutaj trochę danych numerycznych. Będą się pojawiały takie symbole, jakie w tej chwili widać na slajdzie. Będzie sytuacja, w której jest oznaczenie xx 2015.1. Oznacza to, że dane te dotyczą egzaminu z przedmiotu xx, np. biologii, chemii, fizyki, do którego zdający w 2015 roku przystąpili po raz pierwszy. Drugie oznaczenie, gdzie zamiast jedynki jest #, dotyczy egzaminu z danego przedmiotu, np. biologii, chemii, fizyki, do którego zdający w 2015 roku przystąpili po raz kolejny, drugi, trzeci, czwarty, piąty. Nie różnicujemy tutaj, który to jest raz, w każdym razie kolejny, nie pierwszy.

Rozpocznę od wyników, jakie osiągnęli zdający na poziomie podstawowym. Chodzi o egzamin w dwóch formułach z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego, czyli języka, który najczęściej wybierają maturzyści. Tutaj czynienie porównań pomiędzy dwiema grupami, a więc pomiędzy grupą osób, która przystąpiła do egzaminu po raz pierwszy, i tą, która podwyższała wynik, jest troszkę nieuprawnione, dlatego że grupa, która przystąpiła do egzaminu po raz pierwszy w nowej formule, jest to grupa tylko i wyłącznie absolwentów liceum ogólnokształcącego. Brak tutaj jest grupy absolwentów techników, którzy, tak jak państwo zauważyli, również rozwiązywali zadania w starej formule. Jeżeli natomiast popatrzymy, jak wyglądało porównanie, procent porażek i wyników powyżej 70%, 80%, 90%, to są to analizy, o które państwo wnosili pisząc do nas pisma. Ponieważ twierdzili państwo – państwo, którzy zwrócili się również do państwa posłów – że wynik średni kiepsko obrazuje prawdziwą sytuację, prosili o to, żeby również wskazywać, jaki odsetek osób przystępujących uzyskał 80%, 90%. Analizę tę rozszerzyliśmy jeszcze na 70%. Będę teraz przedstawiał analizy dla poszczególnych przedmiotów.

Jak widzimy, w przypadku przedmiotów obowiązkowych, co oczywiście nie jest wielkim zdziwieniem, średni wynik uzyskany przez osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy, za każdym razem jest dużo wyższy niż wynik osób, które przystąpiły do egzaminu po raz kolejny. Przypomnę, że mówimy tutaj o poziomie podstawowym. Osoby przystąpiły do egzaminu po raz kolejny po to, żeby go zdać. Po prostu nie zdały go

w ubiegłych latach. Dużo wyższy jest odsetek porażek takich osób, co znowu nie dziwi, dlatego że przystępują osoby, które w latach ubiegłych uzyskały wyniki od 0 do 29%, czyli nie zdały egzaminu. Jest też duży niższy odsetek wyników poniżej 70%, 80%, 90%. Dla wszystkich egzaminów sytuacja ta jest taka sama. Po to, żeby być w stanie ocenić, czy to, co jest w tym roku, w jakikolwiek sposób jest anomalią, jest nieprawidłowe, odstaje od tego, co normalnie dzieje się w systemie egzaminów zewnętrznych, trzeba popatrzeć na tendencje, które występowały w wynikach poszczególnych grup zdających na przestrzeni lat. Przygotowaliśmy takie zestawienia. Przedstawię je państwu. Poparzymy na wyniki z lat 2013, 2014 i 2015.

Tutaj są wyniki osób, które podwyższały wynik w roku 2013, czyli od roku 2005 do roku 2012, w roku 2014, czyli od roku 2005 do roku 2013 oraz w roku 2015, czyli od roku 2005 do roku 2014. Jeszcze raz przypomnę, że jest to poziom podstawowy. Mówimy o osobach, które przystępują do egzaminu, żeby go zdać, ponieważ nie zdały w latach poprzednich. Proszę zauważyć, że jeżeli porównamy rok 2013, rok 2014 i rok 2015, wyniki są bardzo zbliżone. Podobna liczba zdających przystępuje do egzaminu w poszczególnych latach. Odsetek porażek dla poszczególnych przedmiotów jest podobny. Nie ma tutaj wielkich różnic. Odsetek wyników powyżej 70%, 80%, 90% dla tych grup przystępujących do egzaminu jest niewielki. To tyle, jeżeli chodzi o poziom podstawowy, ponieważ tutaj, jak powiedziałem, bezpośrednie porównywanie dwóch grup jest troszkę utrudnione.

Teraz poziom rozszerzony, o którym tutaj tak naprawdę rozmawiamy. Mówimy o rekrutacji do szkół wyższych. W widocznej tabeli mają państwo zebrane wyniki, mają państwo zebrane liczby osób przystępujących do egzamin z poszczególnych przedmiotów w tym roku na poziomie rozszerzonym. Są tu trzy populacje, o których tak naprawdę mogłaby być mowa. W pierwszej kolumnie są osoby, które przystąpiły do egzaminu maturalnego w nowej formule, czyli absolwenci liceum ogólnokształcącego. Takich osób w sumie jest prawie 370 tys., tzn. rozwiązano 370 tys. arkuszy, ponieważ niektórzy przystępowali do egzaminu z dwóch, trzech, czterech, pięciu przedmiotów. W drugiej kolumnie mamy grupę osób – absolwentów techników z 2015 roku, którzy przystąpili do egzaminu na poziomie rozszerzonym w starej formule. W sumie, osoby te rozwiązały około 28 tys. arkuszy. O wynikach osób z białej kolumny nie mówimy, ponieważ nie to było sprecyzowane jako przedmiot dzisiejszego posiedzenia Komisji. W trzeciej kolumnie są wyniki osób, które w tym roku przystąpiły do egzaminu w tzw. starej formule. Mamy tutaj egzamin oparty na standardach wymagań. Są to osoby, które są absolwentami liceów i techników z lat 2005-2014. Przystąpiły one do egzaminu nie po raz pierwszy, a więc przystąpiły po to, żeby podwyższyć wynik. Jak państwo widzicie, w sumie osoby te rozwiązały 39 tys. arkuszy.

Jeszcze raz podkreślę, że należy mieć na względzie to, że w analizach, o których mówię, nie są uwzględnieni absolwenci techników, którzy przystępowali do egzaminu z dodatkowych przedmiotów na poziomie rozszerzonym. Nie są uwzględnieni absolwenci techników, którzy przystępowali do egzaminu z przedmiotów dodatkowych na poziomie podstawowym, ponieważ absolwenci techników jeszcze w tym roku mieli taką możliwość. Był to egzamin przeprowadzany w zgodzie z ogólnie przyjętym standardem prawa na podstawie standardów wymagań egzaminacyjnych. Nie mówimy też tutaj o osobach, które podwyższały wynik na poziomie podstawowym, a takich osób w systemie też jeszcze trochę było.

Teraz przejdę do wyników, które osiągnęli zdający z poszczególnych przedmiotów. Nie będę szczegółowo analizował wszystkich przedmiotów. Wybrałem kilka. Gdybyśmy wszystko szczegółowo analizowali, trwałoby to bardzo długo. Jeżeli ktoś z państwa jest zainteresowany przedmiotem, o którym nie będę mówił, z przyjemnością udostępnię wyniki. Żadne wyniki egzaminów, które przeprowadzamy, nie stanowią tajemnicy. Zanim jednak przejdę do samych wyników, chciałbym powiedzieć o dwóch rzeczach. Pierwsza rzecz, która jest dosyć istotna, to taka, że egzaminy z różnych przedmiotów na przestrzeni lat wykazują bardzo różną dynamikę. Dynamikę egzaminów na poziomie rozszerzonym, gdyż teraz mówię tylko o tym, można podzielić na trzy grupy.

Pierwszą grupę stanowią egzaminy, do których w latach poprzednich, ale też w tym roku zdający przystępują przede wszystkim na poziomie rozszerzonym. Takim przedmiotem jest, np. chemia. Egzamin z chemii jest bardzo dobrym przykładem ilustrującym całą grupę. Jest to taki egzamin, do którego i w latach ubiegłych, i w tym roku zdający przystępują głównie na poziomie rozszerzonym. Poziom podstawowy wybrało 2 tys. osób w stosunku do 27 tys. zdających na poziomie rozszerzonym. Było to niewiele osób ze względu na wymagania rekrutacyjne.

Drugą grupę egzaminów stanowią takie egzaminy na poziomie rozszerzonym, gdyż cały czas o nich mówimy, do których na poziomach podstawowym i rozszerzonym w latach ubiegłych przystępowały mniej więcej równie liczne populacje. Bardzo dobrymi przykładami są tutaj egzaminy z biologii i historii. Mniej więcej tyle samo osób przystępowało do egzaminów z biologii i historii jako do przedmiotu dodatkowego na poziomach podstawowym i rozszerzonym. Na przykład, w roku ubiegłym z biologii było to około 27 tys. i 28 tys. osób, a więc po równo. Jest to istotne, ponieważ w tym roku absolwenci szkół ponadgimnazjalnych, liceów nie mogli wybrać egzaminu na poziomie podstawowym. Wybierali tylko egzamin na poziomie rozszerzonym. W przypadku, kiedy wybory te były dwu- bądź trzykrotnie bardziej liczne niż w latach ubiegłych, wiązało się to z pewnym obniżeniem wyniku średniego. Po to o tym mówię.

Jest jeszcze trzecia grupa przedmiotów. Tutaj w latach ubiegłych zdający wybierali przede wszystkim poziom podstawowy. Takim egzaminem jest np. wiedza o społeczeństwie. Około 80% osób wybierało egzamin na poziomie podstawowym, 20% na poziomie rozszerzonym. Tak jak powiedziałem, dynamika, kwestie techniczne, które wystąpiły w tym roku, tak naprawdę częściowo rzutują na wyniki uzyskiwane przez zdających. Będę się do tego szczegółowo odnosił w dalszych częściach prezentacji.

Jeżeli popatrzymy na tegoroczne średnie wyniki osób – mówię o egzaminie na poziomie rozszerzonym – które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy i po raz kolejny, zobaczymy bardzo różny obraz. Z niektórych przedmiotów, jak np. z chemii, osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz kolejny, czyli drugi, trzeci, czwarty, uzyskały wynik średni wyższy niż osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy. Z innych przedmiotów, np. z fizyki, wynik był minimalnie niższy u tych osób, które przystąpiły do egzaminu po raz kolejny. Jeszcze z innych przedmiotów, np. z biologii, wynik był wyższy u tych osób, które przystąpiły do egzaminu po raz kolejny. Jednak patrząc na to tylko w taki sposób, uzyskujemy niepełny obraz. Po to, żeby popatrzeć rzetelnie i móc zobaczyć, jak to wygląda naprawdę, trzeba popatrzeć na przestrzeni lat. Taką prezentacją przygotowaliśmy. Spojrzymy więc, jak to wyglądało w ubiegłych latach.

Rozpocznę od chemii, ponieważ ten egzamin interesuje nas wszystkich najbardziej. Tak jak powiedziałem, egzamin z chemii należy do jednych z najbardziej stabilnych. Poprzez stabilność rozumiem stałość charakterystyk populacji egzaminów w systemie. Zarówno w poprzednich latach, jak i w tym roku głównie przystępowały do niego osoby wybierające poziom rozszerzony. Co roku dodatkowo przystępuje do niego mniej więcej podobna populacja. Czasami są to różnice 4-5 tys. Nie ma natomiast takiej sytuacji, jak chociażby w przypadku biologii w tym roku, gdzie liczba zdających na poziomie rozszerzonym wzrosła o ponad 20 tys. Inne przedmioty wykazują dużo większą zmienność charakterystyk. Proszę zobaczyć, mam tutaj porównany rok 2013, rok 2014 i rok 2015. Są tu ci, którzy w roku 2013 przystąpili po raz pierwszy i kolejny, ci, którzy w roku 2014 przystąpili po raz pierwszy i kolejny, i ci, którzy w roku 2015 przystąpili po raz pierwszy i kolejny. Proszę zobaczyć, że liczba maturzystów wybierających chemię po raz pierwszy na poziomie rozszerzonym rośnie. W roku 2013 było to 21 tys. osób, w roku 2014 było to 21.500 osób, w tym roku bez możliwości wyboru poziomu podstawowego zdawało po raz pierwszy 27 tys. osób, co też pokazuje, że zainteresowanie chemią w tym roku gwałtownie nie wzrosło w porównaniu do lat ubiegłych.

Wyniki średnie w porównaniu do lat poprzednich. Osoby, które przystępowały do egzaminu po raz drugi i kolejny, osiągnęły wynik średni albo taki sam jak osoby, które przystępowały do egzaminu po raz pierwszy, albo wynik wyższy. W tym roku sytuacja ta powtarza się. 52% osiągnęły osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy, a 58% osoby, które przystąpiły do egzaminu po raz kolejny. Odsetek wyników powyżej

70%, 80% i 90%. Jeżeli chodzi o wyniki powyżej 70%, dla absolwentów, którzy przystąpili do egzaminu po raz kolejny, wyniki te są albo takie same, albo wyższe niż wyniki osób, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy. Jeżeli mówimy o wynikach powyżej 80% oraz o wynikach powyżej 90%, tendencja ta zmienia się. W roku 2014, roku 2013 i latach poprzednich odsetek wyników powyżej 80% i 90% uzyskiwanych przez osoby, które przystępowały do egzaminu maturalnego z chemii po raz pierwszy, jest większy. W roku 2013 był on niższy o 2%, w roku 2014 o 1%, w roku 2015 o 3%. Taka sama sytuacja jest w przypadku wyników powyżej 90%. Wynik z chemii na poziomie 90% i powyżej uzyskuje mniejszy odsetek tych absolwentów, którzy przystępują do egzaminu po raz drugi, trzeci i kolejny. U tych, którzy przystępują po raz pierwszy, odsetek ten zawsze jest o 2-3% wyższy. Zdarzało się i 4%. W tym roku jest to 3%. 8% nowych maturzystów uzyskało wynik 90% i więcej, spośród starych maturzystów było to 5%.

Jeżeli popatrzymy na wyniki tylko „starych” maturzystów, czyli tych, którzy przystępowali do podwyższania wyników w roku 2013, roku 2014 i roku 2015, charakterystyki nie wykazują żadnych większych anomalii bądź nieprawidłowości, które mogłyby budzić nasze zmartwienie. Pomimo tego, że mieliśmy dwie podstawy programowe, pomimo tego, że były dwie różne podstawy przygotowania egzaminów, Centralna Komisja Egzaminacyjna i okręgowe komisje egzaminacyjne były tego świadome. Tak przygotowywaliśmy arkusze, żeby w sensie wyników nie było różnic oraz żeby były zachowane tendencje, które były w latach ubiegłych.

Przejdźmy do fizyki. Jest to kolejny egzamin, który jest bardzo stabilny w takim sensie, że głównie jest wybierany na poziomie rozszerzonym. Przystępuje do niego bardzo podobna populacja. Proszę zauważyć, że znowu mamy tutaj taką sytuację, że do egzaminu po raz pierwszy w latach ubiegłych przystępowało 12 tys. osób, w tym roku 17 tys., dlatego że nie ma poziomu podstawowego. Wynik średni za każdym razem jest wyższy dla tych absolwentów, którzy przystępują po raz pierwszy niż dla tych absolwentów, którzy powtarzają egzamin. Procent wyników powyżej 70% zawsze jest wyższy w przypadku osób, które przystępują po raz pierwszy. Proszę zauważyć, że odsetek wyników powyżej 80% i 90% w przypadku fizyki jest minimalny. Nie znaczy, że wynosi 0, jest to kwestia zaokrągleń, jest to mniej niż 0,5%. O ile z chemii 3-5% absolwentów, którzy powtarzają egzamin, uzyskuje wyniki powyżej 90%, o tyle w przypadku fizyki takich osób powtarzających jest poniżej 0,5%. Tutaj mamy porównanie tego samego, tylko że dla absolwentów z lat 2013, 2014, 2015, którzy podwyższali wyniki w kolejnych latach. Wynik średni jest w okolicach 30%. Odsetek wyników powyżej 70% wynosi 4-5%, powyżej 80% wynosi 1-2%, powyżej 90% wynosi 0% albo 1%.

Teraz mamy matematykę. Tu znowu jest podobna sytuacja. W porównaniu do tych, którzy przystępują po raz pierwszy, bardzo mało osób przystępuje po to, żeby podwyższyć wynik. Proszę zauważyć, że po raz pierwszy przystępuje około 50 tys. zdających, a po raz kolejny 4-5 tys. Wynik średni dla powtarzających zawsze jest niższy niż dla tych, którzy przystępują po raz pierwszy. Proszę zauważyć, że np. w ubiegłym roku, kiedy wszyscy pisali dokładnie ten sam arkusz, nie było żadnych różnic. Jeżeli chodzi o odsetek wyników powyżej 70%, spośród tych, którzy pisali pierwszy raz, taki wynik osiągnęło 14%, a spośród tych, którzy pisali po raz kolejny, taki wynik osiągnęło 5%. Jest to odstępstwo, które w ubiegłym roku wzbudziło moje zainteresowanie. Nie byliśmy w stanie znaleźć wytłumaczenia. Był to ten sam arkusz. Po prostu do poprawy egzaminu z matematyki przystąpiła słabsza grupa zdających. Tylko tak należy na to patrzeć. Albo taka grupa zdających, która była słabiej przygotowana. Nie słabsza w jakimkolwiek sensie, nie wiem, biologicznym, genetycznym, proszę tak tego nie odbierać, tylko po prostu słabiej przygotowana do egzaminu. Podobna sytuacja jest, jeżeli chodzi o odsetki wyników. Dla matematyki jest taka sama sytuacja. 5%, które było w ubiegłym roku, jest trudno dla nas wytłumaczalne. Jeżeli chodzi o rok 2013, rok 2015, proszę zauważyć, że są różne arkusze, a sytuacja tak naprawdę jest praktycznie identyczna.

Kolejny bardzo stabilny egzamin w sensie populacji to historia. Proszę zauważyć, że w stosunku do ubiegłego roku mamy ponad dwukrotny wzrost zdających egzamin z historii na poziomie rozszerzonym. Pomijając wszystko inne, bardzo nas to cieszy. Historię do tej pory wybierało niewiele osób. Teraz wybiera więcej głównie ze względu

na zmianę w egzaminie. Egzamin został przygotowany w taki sposób, żeby zachęcić zdających do wybierania historii na poziomie rozszerzonym. Pomimo tego, że mamy dwukrotnie większą grupę, która przystąpiła do egzaminu, zachowana jest tendencja z lat ubiegłych. Wynik osób, które podwyższały wynik, był niższy od wyniku osób, które przystępowały po raz pierwszy. Odsetek osób, które przystępują po raz pierwszy, zawsze jest wyższy niż osób, które przystępują do podwyższenia wyników egzaminu z tego właśnie przedmiotu. Proszę natomiast zauważyć, że ponieważ dwukrotnie wzrosła liczba zdających, średni wynik z historii, który w latach poprzednich oscylował na granicy 54-55%, w tym roku spadł do 50%. Mamy natomiast dwa razy tyle zdających z historii. Tak naprawdę jest to wycięty slajd. Proszę zauważyć, że chociażby w ubiegłym roku egzamin z historii poprawiały 153 osoby. Jest to niewielka grupa zdających.

Geografia w tym roku jest ciekawa z tego względu na to, że nastąpił bardzo gwałtowny przyrost zdających. W ubiegłym roku było 25 tys. zdających, a teraz było 45 tys. zdających. Proszę zauważyć, że o ile tendencja wyniku średniego i odsetka dla osób poprawiających jest zachowana w poszczególnych wynikach, o tyle już w przypadku osób, które przystąpiły do egzaminu po raz pierwszy, tendencja przestaje być zachowana. Ponieważ dwukrotnie wzrosła liczba osób przystępujących do egzaminu, wyniki egzaminu różnią się. Mamy świadomość, że w przyszłym roku do egzaminu obowiązkowo na poziomie rozszerzonym po raz pierwszy przystąpią absolwenci techników. Do tej pory około 70% absolwentów techników nie wybierało ani jednego egzaminu dodatkowego, a w przyszłym roku wybiorą wszyscy. Mamy świadomość, że najczęściej wybierane przedmioty to wiedza o społeczeństwie, geografia i język angielski. Spodziewamy się więc nagłego wzrostu zdających. Spodziewamy się również zmniejszenia wyniku średniego. Spodziewamy się zmniejszenia odsetka wyników powyżej 70%, 80%, 90%. Jest to pewna tendencja, którą obserwujemy. Widzimy, jak to wygląda na przestrzeni lat.

Wreszcie, egzamin z biologii. Proszę zauważyć, że jeżeli chodzi o przystępujących po raz drugi i kolejny, tendencja jest bardzo podobna. Jest to 11-12 tys. osób. Jeżeli chodzi o przystępujących po raz pierwszy, w tym roku był prawie dwukrotny wzrost zdających biologię. Wynika to z tego, że egzaminu z biologii na poziomie rozszerzonym oczekują nie tylko uczelnie medyczne, ale również takie kierunki jak psychologia, fizjoterapia i wszystkie inne kierunki, na których biologia jest w jakimś sensie przedmiotem rekrutacyjnym. Proszę natomiast zauważyć, że pomimo tego iż wynik średni dla absolwentów przystępujących po raz pierwszy spadł w porównaniu do ubiegłego roku, spadł odsetek wyników najwyższych, to wynik średni i odsetki wyników dla tych maturzystów, którzy przystępują do egzaminu po raz drugi, trzeci i kolejny, tak naprawdę były podobne. Pomimo tego że były dwie formuły, zachowana została tendencja z lat ubiegłych. Absolwenci, którzy przystępują do egzaminu po raz drugi trzeci i kolejny, uzyskują wynik wyższy, uzyskują więcej wyższych wyników niż absolwenci, którzy przystępują do egzaminu po raz pierwszy. Tyle, jeżeli chodzi o przegląd najbardziej newralgicznych przedmiotów. Wybrałem przedmioty, które zazwyczaj stanowią największe zainteresowanie zdających, czyli biologię, chemię, fizykę, matematykę. Chodzi tu o uczelnie medyczne.

Proszę również mieć na względzie, że po to, żeby podwyższyć wynik, do egzaminów przystępują inne populacje zdających niż populacja, która przystępuje do egzaminu po raz pierwszy. Nasze doświadczenia pokazują, że do podwyższania wyników przystępują osoby, które w latach ubiegłych uzyskały wynik pomiędzy 30% a 70-80%. Nie przystępują osoby – oczywiście, zdarzają się, ale mówimy o tendencji – które w latach ubiegłych uzyskały 10-20%. Nie przystępują osoby, które uzyskały 85-90%, ponieważ one już dostały się na studia. Nie przystępują również olimpijczycy. Proszę pamiętać, że jeżeli chodzi o wyniki olimpijczyków – mają państwo tutaj zebrane dane dotyczące olimpijczyków z lat 2013-2015 – np. w przypadku historii czy chemii lub biologii, gdzie jest ich więcej, czasami jest to około sto osób. Bywa po osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt osób. W ogóle 100% punktów czasami uzyskuje sto dziesięć osób. Olimpijczycy, którzy uzyskują maksymalny wynik w przypadku egzaminów mało populacyjnych, potrafią zmienić i wynik średni, i odsetek najwyższych punktów. W przypadku zdających podwyższających wyniki nie ma olimpijczyków. Olimpijczycy byli już ujęci w ubiegłym roku.

W tym roku nie przystępują ponownie do egzaminu, ponieważ nie mają czego podwyższać. Uzyskali 100%.

Teraz odniosę się stricte do egzaminu z chemii, ponieważ wykonaliśmy bardzo szczegółowe analizy. Państwo wystąpili o dodatkowe ekspertyzy, ja również wystąpiłem o dodatkowe ekspertyzy. Razem ze mną są pracownicy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Jeżeli taka będzie wola pana przewodniczącego, z przyjemnością będą oni odpowiadali na państwa pytania. Jest pani Wioletta Kozak, która jest kierownikiem Zespołu Matur. Jest pani Aleksandra Grabowska, która w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej jest ekspertem w zakresie chemii. Jest pani Joanna Toczko, która jest ekspertem w zakresie chemii w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. Pozwoliłem sobie również zaprosić jednego z recenzentów zewnętrznych, których poprosiłem o ocenę arkuszy. Jest to pan profesor Robert Zakrzewski, który jest kierownikiem Zakładu Dydaktyki Chemii Uniwersytetu Łódzkiego. Jeżeli będą jakieś pytania, bardzo proszę kierować je do państwa.

Skupię się teraz na porównaniu arkuszy z chemii. Odniosę się do uwag i wątpliwości, które państwo podnieśli na początku. Takie uwagi i wątpliwości były również kierowane do nas na piśmie. Na wszystkie uwagi dotyczące zarzutów merytorycznych odnoszących się do zadań, niezgodności zadań z podstawą programową, niezgodności zadań z wymaganiami podstawy programowej, tego, że zadania wykraczają poza podstawę programową, tego, że są błędy w zadaniach, na wszystkie tego typu zarzuty odpowiadaliśmy i państwu, którzy pisali pisma, państwu maturzystom, i tym osobom, które zgłaszały uwagi, jak również osobom, których nazwiska państwo przytaczali. Wszystkie uwagi zostały wzięte pod uwagę. Jeszcze raz przeanalizowaliśmy zadania. Wskazaliśmy nie tyle błąd w sposobie rozumowania – tego nigdy nie powiedziałem – co wskazaliśmy, że zarzuty recenzentów są bezpodstawne. Jest to normalna sytuacja. Zarzuty wobec różnych zadań, które przygotowujemy, zgłaszają różne osoby. Nie dotyczy to tylko matury. Dotyczy sprawdzianu i egzaminu gimnazjalnego. Jest to naturalny proces. Wszystkie egzaminy, które przygotowujemy, są oglądane przez setki tysięcy ludzi. Naszym zadaniem jest wykazać tok rozumowania, który służył stworzeniu zadania. Zostało to też przygotowane w przypadku chemii.

Pozwolę sobie powtórzyć kilka danych dotyczących wyników zdających, którzy przystąpili do egzaminów w starej i nowej formule. Wyniki średnie. Nowa formuła – 52%, stara formuła podwyższająca – 58%. Odsetek zdających, którzy uzyskali 80% i więcej – 22% w przypadku nowych maturzystów, 19% w przypadku starych. Jest to wynik podobny do tego, co było w latach poprzednich. Spośród osób, które w tym roku przystąpiły do podwyższania wyników z egzaminu z chemii na poziomie rozszerzonym, 62% podwyższyło wynik. Jesteśmy świadomi, że zapewne są osoby – państwa obecność o tym świadczy – które podwyższyły wynik nie w takim stopniu, w jakim oczekiwały. Oczekiwały podwyższenia wyniku do 90-95%, dlatego że takiego rodzaju wyniki są oczekiwane w rekrutacji na niektóre uczelnie medyczne. Tymczasem 62% osób podwyższyło wynik. A więc prawie 7 tys. spośród tych osób, które przystąpiły do egzaminu, podwyższyło wynik.

Jeżeli chodzi o arkusze w starej i nowej formule, nowa podstawa programowa nie obejmuje pewnych działów chemii, takich jak elektrochemia, termochemia, promieniotwórczość, reakcje jądrowe, kinetyka chemiczna. Czytam teraz to, co napisali eksperci. Nie jestem w stanie odnieść się do tego merytorycznie. Jeżeli mają państwo pytania merytoryczne, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, będę prosił o ustosunkowanie się do tego pracowników, którzy zajmują się chemią, jak też pana profesora. Brak zadań z tych działów w arkuszu nowej matury mógł wywołać wrażenie, że stopień trudności arkusza starej matury jest wyższy. Taki wniosek pomija absolutnie kluczowe założenie egzaminu w nowej formule, czyli pomija poziom złożoności zadań. Arkusz w formule od 2015 roku w większym zakresie, podobnie jak arkusze ze wszystkich przedmiotów nowej matury, sprawdza opanowanie umiejętności złożonych. Możemy więc powiedzieć, że wymagania stawiane zdającym częściowo odnoszą się do innych treści, natomiast na pewno nie są mniejsze.

Teraz po kolei same arkusze dotyczące chemii. Do stworzenia arkuszy wykorzystano wiązki zadań tzw. subtesty, które w procesie próbnego zastosowania uzyskały zbliżone wskaźniki i trudności, i rzetelności. Do arkusza starej matury wykorzystano

dwa subtesty, do arkusza nowej matury również wykorzystano dwa subtesty. Średnia trudność subtestów dla starej matury wynosiła 0,59 i 0,63, a dla nowej matury 0,58 i 0,62. Wszystkie subtesty charakteryzowały się naprawdę wysokim poziomem rzetelności na poziomie 0,89-0,91 Cronbacha. Maksymalny wskaźnik wynosi 1. Cronbacha jest to wskaźnik jednorodności testu. Jest to dosyć standardowa miara używana do tego, żeby badać poziom rzetelności narzędzia. A więc do stworzenia narzędzi starej i nowej matury wykorzystaliśmy takie zadania, które w procesie próbnego zastosowania miały zbliżone wskaźniki statystyczne, ale statystyka, jak powtarzam, zawsze jest wtórna. Statystyka nieodmiennie mówi, że koń i jeździec mają średnio po trzy nogi, natomiast my musimy patrzeć przede wszystkim na to, co jest merytorycznie zawarte w zadaniach. Po to, żeby przygotować zadania, wszystkimi zadaniami, które były i w starej, i w nowej formule, zajmowali się eksperci Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowej komisji egzaminacyjnej – dwoje z nich jest tutaj obecnych – którzy od lat zajmują się egzaminami z chemii. Wszystkie zadania przechodziły przez wielokrotne spotkania wartościujące. Wszyscy eksperci okręgowych komisji egzaminacyjnych pracowali nad zadaniami, ulepszali je i doskonalili, mając na uwadze to, że dwa różne arkusze będą szły do dwóch różnych grup zdających. Wszystkie zadania przeszły proces próbnego zastosowania. Wszystkie przeszły recenzje akademickie i nauczycielskie. Wszystkie przeszły kilkuetapową weryfikację.

Proces merytorycznej oceny, z mojego punktu widzenia, z punktu widzenia mojego krótkiego doświadczenia jako dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, doświadczenia półtorarocznego, ale już jakiegoś doświadczenia, jest dużo ważniejszy niż wszelkie wskaźniki statystyczne. Wskaźniki statystyczne czasami pokazują nam, że z zadaniem jest wszystko w porządku, kiedy natomiast siadamy do niego, widzimy, że coś jest nie w porządku. Mówię tutaj o procesie próbnego zastosowania. Proces merytorycznej obróbki zadań przez ekspertów jest dużo ważniejszy niż wszelkie wskaźniki statystyczne. Niemniej do wskaźników tych nawiążę w zakresie dwóch arkuszy.

Po przeprowadzeniu egzaminu obliczono statystyki opisowe dla obu arkuszy. Dwie z nich już państwo znają: jest to wynik średni dla nowej matury, wynoszący 52%, a dla starej matury – 58%. Odchylenie standardowe to miara tego, jak różna populacja przystępuje do egzaminu. Proszę zauważyć, że w przypadku nowej matury wynosi ono 28%, w przypadku starej matury 22%, co tylko potwierdza wniosek, który już państwu przekazywałem, że w przypadku starej matury, czyli egzaminów, do których zdający przystępują, żeby podwyższyć wyniki, nie ma zdających, którzy zazwyczaj osiągają najwyższe wyniki. Po prostu jest ich dużo mniej. Nie ma też tych, którzy osiągają najniższe wyniki. Jest to dużo bardziej jednorodna populacja. Gdybyśmy popatrzyli na krzywą Gaussa, miałaby ona odcięte dwie końcówki, wyniki najlepsze i najsłabsze. Proszę zauważyć, że mediana, czyli wynik w środku populacji, jest wyższa dla absolwentów, którzy przystąpili do egzaminu w starej formule, co oznacza, że grupa ta znowu jest bardziej jednorodna, potwierdzając miarę odchylenia standardowego. Wreszcie mamy dominantę. Dominanta jest to najczęściej powtarzający się wynik. W przypadku nowej matury było to 85%, w przypadku starej matury 75%. Znowu jest to związane z nieodcięciem najlepszych wyników. Nic nowego. Mówiłem to już w odniesieniu do statystyk populacyjnych.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Także najgorszych.

Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik:

Tak, są też najgorsze. Najgorsze zazwyczaj i tak nie stanowią wskaźnika statystycznego, który pokazuje się w analizie testów. Oczywiście, wykonano analizę zadań zastosowanych w obu arkuszach. Analiza zadań była wykonana bardzo szczegółowo, zarówno analiza jakościowa, jak i analiza ilościowa. Pozwolę sobie przedstawić tylko analizę ilościową, ponieważ do tego czuję się uprawniony. Jeżeli chodzi o jakościową analizę zadań, proszę kierować konkretne pytania do ekspertów. Wykonano analizę zadań z obu arkuszy pod kątem wskaźników i poziomu łatwości, i mocy różnicującej. Tutaj mają państwo wyniki analizy, jeżeli chodzi o poziom wskaźników łatwości zadań. Upraszczając sytuację, zadania, które osiągnęły poziom łatwości od 0,1 do 0,39, poprawnie rozwiązało od 10%

do 39% maturzystów. Są to zadania, które ogólnie możemy nazwać trudnymi albo bardzo trudnymi. Zadania, które mają łatwość od 0,6-0,7 do 1 – upraszczam tutaj troszkę sytuację – które rozwiązało poprawnie od 60% do dziewięćdziesięciu kilku procent przystępujących, to zadania łatwe i bardzo łatwe. Proszę zauważyć, że w obu arkuszach zadania obejmują swoim zasięgiem mniej więcej trudność 0,8-1. A więc są zadania od bardzo trudnych do łatwych i bardzo łatwych. Są one tutaj szczegółowo wymienione. Co więcej, pozwoliłem sobie wypisać numery zadań, które okazały się trudne bądź bardzo trudne. Tutaj chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że są to zadania różnie pozycjonowane w arkuszu. To znaczy nie jest tak, że najtrudniejsze były zadania z końca arkusza.

Taka sytuacja ma miejsce w przypadku różnego rodzaju testów, gdzie czas stanowi jeden z kryteriów różnicujących wyniki. Tak się dzieje np. w wyniku testów plasujących. Jeżeli ktoś z państwa kiedyś starał się o przyjęcie do szkoły językowej, być może dostał do napisania przez godzinę test na trzydzieści stron, w którym chodzi o to, żeby pisać bardzo szybko, dopisać tam, gdzie damy radę, ponieważ czas jest pewnym wskaźnikiem biegłości językowej. Wówczas takie zadania, które są pozycjonowane na końcu arkusza, mają bardzo niski wskaźnik łatwości, dlatego że mało osób je rozwiązuje. Gdyby tutaj była taka sytuacja, że zadania z końca arkusza zapełniają to, co jest na dole, są zadaniami trudnymi i bardzo trudnymi, moglibyśmy przypuszczać, że zdający w którejś formule nie wyrobili się z rozwiązaniem arkusza. Jest to tylko i wyłącznie pewne przypuszczenie, dlatego że przystępujący mogą rozwiązywać zadania nie po kolei. Jest tysiąc rzeczy, które w to wchodzi. Natomiast zazwyczaj jest tak – wiemy to z obserwacji – że przy tego typu arkuszach, gdzie nie ma wypracowań, zdający rozwiązują zadania od pierwszego do ostatniego, ewentualnie zaczynają od tego działu, który umieją najlepiej i wracają do zadania pierwszego oraz zadań ostatnich. Proszę zauważyć, że tutaj mamy zadania pozycjonowane od samego początku w różnych punktach arkusza. W jednym arkuszu bardzo trudne okazały się zadania pierwsze, drugie, czternaste, piętnaste, siedemnaste, trzydzieste drugie, dwudzieste siódme, trzydzieste trzecie, trzydzieste czwarte, czterdzieste drugie. Nie ma tendencji, która wskazywałaby, że któraś grupa zadań jest najtrudniejsza. Najtrudniejsze były zadania, które chcieliśmy, żeby docelowo były najtrudniejsze, ponieważ arkusz ma różnicować zdających. Były one różnie pozycjonowane w arkuszu. Jest to odzwierciedlone w wynikach dla obu formuł.

Oprócz tego przyjrzeliśmy się szczegółowo pewnym zadaniom z określonych dziedzin chemii. Jedną z takich dziedzin była chemia organiczna, która była bardzo wysoko reprezentowana w obu arkuszach, i w arkuszu starej formuły, i w arkuszu nowej formuły. W arkuszu nowej formuły średni wynik zdających wyniósł 49%, w arkuszu nowej formuły 57%. Państwo, którzy pisali egzamin z chemii po raz drugi, trzeci i kolejny, z tego konkretnego działu chemii uzyskali wynik wyższy, co tylko potwierdza wynik, o którym już mówiliśmy. Ogólnie wynik średni był wyższy dla całego arkusza. Daruję sobie już, dlatego że jest trochę gorąco, a byłoby tutaj dużo tłumaczenia.

Popatrzyliśmy również na te zadania ze starego arkusza, które sprawdzały wiadomości i umiejętności z zakresu tych zagadnień, które są obecne wyłącznie w standardach wymagań, a nie są już ujęte w podstawie programowej. Już o nich mówiłem. Jest to elektrochemia, promieniotwórczość i te wszystkie działy, które wymieniłem, przepraszam, ale w tej chwili nawet nie jestem w stanie ich powtórzyć. W sumie było to jedenaście zadań – są one tutaj wymienione – za które w sumie można było uzyskać piętnaście punktów. Za pozostałe zadania można było uzyskać w sumie czterdzieści pięć punktów. Obliczyliśmy wynik średni dla tej grupy zadań. Średni wynik za zadania z działów, których już nie ma w podstawie programowej, wyniósł 62%. Wynik dla działów, które są zbliżone, ale nie identyczne i w podstawie programowej, i w standardach wymagań, wyniósł 54%. Można z tego wysnuć wniosek, że zdający osiągnęli wyższe wyniki, oczywiście, średnio, za zadania sprawdzające poziom opanowania zagadnień z działów, których nie przewiduje już nowa podstawa programowa. Jestem świadomy, że cały czas mówimy o kwestiach populacyjnych. Oczywiście, są zdający indywidualni. Być może były zadania z działu, który nie do końca powtórzyli. Być może coś było dla nich trudniejsze niż w ubiegłych latach. Indywidulanie mogło się zadziać bardzo dużo rzeczy. Natomiast

my możemy patrzeć na egzamin – i o tym tutaj mówimy – w kategoriach populacyjnych, w kategorii całych kohort czy grup zdających, które przystępują do egzaminu.

Wreszcie, dwie ostatnie kwestie. W czasie rozmowy, w czasie państwa protestu przed Ministerstwem Edukacji Narodowej, zgłaszali państwo postulat, iż osoby, które przystąpiły do egzaminu w nowej formule, napisały lepiej, a w ogóle jest to nieprawda, ponieważ była cała masa osób, które przystąpiły do egzaminu, wiedzą państwo o osobach, które tylko przyszły, nakleiły naklejkę i wyszły. Przypominam, że rozporządzenie narzuca teraz na zdających przystąpienie do jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym. Ponieważ obawialiśmy się, że mogą być takie sytuacje, że zdający będą przychodzili, naklejali naklejkę i wychodzili, chcieliśmy zbadać, jaka to będzie skala problemu. W tym roku wszyscy egzaminatorzy obowiązkowo dla każdego przedmiotu zaznaczali specjalne okienko na karcie odpowiedzi, jeżeli arkusz był pozostawiony pusty, jeżeli nie było rozwiązane ani jedno zadanie, jeżeli ktoś nawet nie podjął próby. W przypadku chemii na 27 tys. osób takich arkuszy było siedem. W przypadku wszystkich pozostałych przedmiotów w nowym egzaminie maturalnym na 1500 tys. arkuszy na poziomie podstawowym i rozszerzonym takich arkuszy było 300. Mówienie więc, że wysoki wynik jest nieprawidłowy, ponieważ było bardzo wiele osób, które uzyskały wyniki 0%, dlatego że nie rozwiązały arkusza, po prostu nie znajduje odzwierciedlenia w danych, które zgromadziliśmy.

Wreszcie, przypomnę jedną rzecz, chociaż raczej jest to kwestia zwrócenia uwagi na pewną zmianę, jaka nastąpiła w rozporządzeniu i w ustawie. Zachęcamy do tego szkoły wyższe. Tak naprawdę wszystkich problemów i z formułami, i ze wszystkim innym da się uniknąć, jeżeli szkoły wyższe w procesie rekrutacji zechcą stosować wynik centylowy, który od tego roku jest drukowany na świadectwie. Wynik centylowy określa miejsce zdającego w populacji, mówi, ile osób uzyskało wynik wyższy bądź niższy niż zdający. Centralna Komisja Egzaminacyjna, o czym informowaliśmy, przygotowała skale centylowe ze wszystkich lat przeprowadzania egzaminów, czyli od roku 2005, ze wszystkich przedmiotów na wszystkich poziomach, które byliśmy gotowi udostępnić szkołom wyższym. Jedyną szkołą wyższą, która zwróciła się do nas z taką prośbą, była Politechnika Warszawska. Żadna inna szkoła wyższa nie zwróciła się z taką prośbą. To tyle, co miałem do przekazania. Bardzo dziękuję. Jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi na pytania.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Teraz lista. Pani poseł Pietraszewska, pan poseł Sprawka, pan poseł Piontkowski. Ktoś jeszcze z posłów? Dobrze. Pani poseł Trybuś. Rozumiem, że potem nasi młodzi. Pani poseł Pietraszewska, bardzo proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Szanowni państwo, sprawozdawca bardzo wiele czasu poświęcił chemii, chyba najwięcej, ale też trzeba powiedzieć, że do naszych biur poselskich dochodziło najwięcej skarg dotyczących matury właśnie z tego przedmiotu. Pisałam też interpelację w tej sprawie, nie będę już referowała, jaką dostałam odpowiedź. Powiem, że pana argumenty przemawiają do mnie średnio. Rozumiem też młodzież. Jeżeli maturzyści mówią, że utrata zaledwie jednego punktu może decydować o tym, że kandydat nie dostanie się na elitarny kierunek, ponieważ walczy w nierównej walce z osobą, która w tym samym roku, dniu i godzinie egzaminowania dostała zupełnie inny, znacznie łatwiejszy arkusz maturalny, dano jej inny arkusz maturalny, to szanse są jednak nierówne.

Dostałam prosty wykaz, dlaczego młodzież czuje nierówność traktowania maturzystów starej i nowej formuły. Jeżeli tak na to popatrzeć, nie można nie przyznać tu racji. Jeżeli chodzi o czas pisania, rozwiazywania zadań, według starej podstawy programowej, było to sto pięćdziesiąt minut, według nowej podstawy programowej – sto osiemdziesiąt minut. Jako nauczyciel wiem, ile może dać uczniowi pół godziny, trzydzieści minut. W czasie krótszym o trzydzieści minut maturzysta zdający według starej podstawy programowej musiał rozwiązać czterdzieści pięć zadań, ogarniając całość materiału z chemii. Według nowej podstawy programowej, było to czterdzieści jeden zadań, czyli o cztery zadania mniej w czasie wydłużonym o pół godziny i przy wyłączeniu trzech działów chemii. Przy tym były też inne rzeczy, które mnie zaskoczyły. Za błędne obliczenia rachun-

kowe maturzyście, według starej podstawy programowej, odejmowano jeden punkt lub dawano zero punków za zadanie. Natomiast za błędne obliczenia rachunkowe maturzyście, według nowej podstawy programowej, nie odejmowano punktów. Trudno się zatem dziwić, że maturzyści czuli się pokrzywdzeni. Na co jeszcze zwróciłam uwagę? Nie były to tylko odczucia młodzieży, maturzystów. Dostałam też wiele opinii nauczycieli, którzy popierali maturzystów, uważali, że w jakiś sposób zostali oni skrzywdzeni. Chciałabym kiedyś dowiedzieć się, czy to rzeczywiście odbiło się na rekrutacji do szkół. Czy obawy maturzystów potwierdzą się, gdyż nabór jeszcze trwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję. Pan poseł Lech Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, panie dyrektorze, Wysoka Komisjo!

Jeżeli przedstawia się taką masę danych, różnych analiz, to mogą być ku temu dwa cele – albo „zagadać” temat, albo próbować rzeczywiście rzetelnie odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości. Niestety, skłaniam się ku pierwszemu, panie dyrektorze, dlatego że większość danych, które pan przedstawiał, dzielił pan na dwie grupy, czyli nową maturę i starą maturę. Gdyby rzeczywiście wniknąć w problem poruszony we wniosku o zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji, należałoby zrobić trzy kolumny: nowa matura, stara matura zdających po raz pierwszy oraz podwyższających. Dopiero wtedy można dokonywać pewnych podsumowań. Co prawda, w różnych miejscach gdzieś tam się to przejawiało, ale jednoznacznie trzeba było to zrobić w ten sposób przynajmniej w przypadku chemii. To, po pierwsze.

Po drugie, niektóre analizy są bardzo zdawkowe i niewnikające w całokształt. Podam jeden przykład. Podaje pan, że w starej maturze, z tym, że nie wiadomo, czy ci zdający po raz pierwszy, czy ci, którzy podwyższali, z czterech działów mieli 62%, natomiast pozostali 54%, wyciągając wniosek, że wręcz premiowało to „starych” maturzystów. Tak należało wnioskować, iż nie ma tutaj mowy o tym, że w jakikolwiek sposób zostali skrzywdzeni. Szkoda, że państwo nie zdaliście sobie trudu i nie porównaliście czasu kształcenia w zakresie chemii przy realizacji nowej i starej podstawy programowej. Gdybyście przedstawili taką analizę, to przedstawilibyście nam dane, ilu zdających rozszerzoną chemię realizowało program rozszerzony, a ilu program nierozszerzony, a pomimo tego wybrało poziom rozszerzony. Wtedy moglibyśmy mówić o jakiejś rzetelnej analizie. Natomiast liczby, które mają udowodnić, że nic się nie stało, niestety, przykro mi to powiedzieć, ale są zwykłą manipulacją. Bardziej przekonują mnie wątpliwości pani poseł Pietraszewskiej niż pana dowody na to, że problemu nie ma. Nie odniósł się pan do czasu, do konstrukcji.

Chociaż nie jest to pokazane do końca, ale pana materiał, z drugiej strony, ma bardzo dużą wartość, z tym że nie z punktu widzenia wniosku o zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji. Pokazuje on obraz reformy programowej z 2009 roku. Proszę zwrócić uwagę, że wynik nowej matury jest to tylko i wyłącznie wynik licealistów. Mało tego, z większości przedmiotów wynik ten jest gorszy niż w roku ubiegłym. Proszę sobie wyobrazić, co będzie za rok, kiedy do grupy nowej podstawy programowej dołączą siłą rzeczy uczniowie słabiej zdający, czyli absolwenci techników. Niestety, będzie to rzeczywisty obraz jakości reformy programowej z 2009 roku, którą, po raz nie wiem który, określam najgorszą zmianą w edukacji po 1989 roku. Proszę zwrócić uwagę, że w nowym programie tak naprawdę „zmasakrowane” zostało kształcenie sześciu przedmiotów: fizyki, chemii, biologii, geografii, wiedzy o społeczeństwie i historii. Zwróćcie państwo uwagę, jakie są wyniki z wiedzy o społeczeństwie – 26% – oraz czterech przedmiotów przyrodniczych, które są podstawą kształcenia politechnicznego. Za rok poznacie państwo rzeczywiste oblicze wspomnianej zmiany programowej. W tym roku doświadczą tego profesorowie wyższych uczelni technicznych, kiedy, między innymi, absolwenci zdający chemię zubożoną o cztery działy, trafią na wyższe uczelnie. Jest to największe oskarżenie tamtej sytuacji.

Ostatnia uwaga, bezpośrednio dotycząca wniosku. Jest to bardziej pytanie do pani minister. Pani minister, dlaczego ministerstwo w pewnym momencie zrezygnowało –

przy okazji chciałbym poznać opinię pana dyrektora na ten temat, czy było to opiniowane przez pana dyrektora – dlaczego zmieniło koncepcję, według której zdający starą maturę mógł wybierać, który arkusz pisze? Dlaczego odstąpiono od tego w jednej z ostatnich nowelizacji ustawy o systemie oświaty? Zwróćcie państwo uwagę, że dzisiaj nie byłoby tego problemu, gdyby absolwent, który realizował stary program, starą podstawę programową, miał możliwość zdawania według nowego arkusza. Co stało na przeszkodzie, chociażby na przykładzie chemii, gdzie nie było problemu, że w nowej podstawie programowej są realizowane jakieś nowe treści? Sytuacja była dokładnie odwrotna, gdyż realizowano cztery działy mniej. Dlaczego ministerstwo odstąpiło od tego? Dlaczego zmieniliście to państwo w nowelizacji ustawy i jaka była opinia pana dyrektora na ten temat?

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Szanowni państwo, po pierwsze, czy maturzyści powinni zdawać według nowej czy według starej formuły? Państwo powoływaliście się tutaj na przykład, kiedy do matury jako egzamin obowiązkowy wprowadzono matematykę. Zgadzam się, iż obciążanie nowym egzaminem obowiązkowym, że tak powiem, starych maturzystów byłoby absurdem. Natomiast w tej chwili rozmawiamy o sytuacji, kiedy formalnie zmienił się sposób przygotowania do matury. Pan dyrektor mówił o tym, że dzisiaj już nie przygotowuje się według standardów, tylko według programu. Przypomnę jednak panu, że standardy były wynikiem analizy programu i opierały się na podstawie programowej. W związku z tym różnicowanie dzisiaj „starych" i „nowych" maturzystów, moim zdaniem, nie ma sensu, przynajmniej jeżeli chodzi o te sformułowania. Standardy były wynikiem jakiejś pracy nad podstawą programową. Jest to zabieg czysto techniczny. Przecież w szkole nie tylko i wyłącznie przygotowywaliśmy do matury – też jestem nauczycielem z ponad dwudziestoletnim stażem – ale przede wszystkim uczyliśmy uczniów według podstawy programowej, według programu. Do matury uczniów przygotowywaliśmy dodatkowo, mówiąc im o pewnym sposobie myślenia, pisania zadań testowych, sposobie egzaminowania. Uczyliśmy natomiast według podstawy programowej. Dzisiaj robi się to samo. W związku z tym różnicowanie maturzystów tylko i wyłącznie według tego, czy byli formalnie przygotowywani według standardów, czy według programu, moim zdaniem, nie powinno mieć miejsca. Wobec tego, nie powinno dojść do różnicowania.

Drugi element. Po roku, dwóch lub trzech uczeń, który kończy szkołę średnią, tak naprawdę niewiele pamięta z tego, według jakich kryteriów uczyli go nauczyciele. Tak naprawdę w dużej mierze na nowo przygotowuje się do egzaminu maturalnego, przede wszystkim czytając podstawę programową, różnego rodzaju zadania z lat poprzednich, różnego rodzaju poradniki i podręczniki, o których tutaj państwo mówiliście. W związku z tym z jego punktu widzenia zakres formalny jest mało istotny. Uczniowie chcą tylko i wyłącznie, żeby porównywać nowo zdających maturzystów na tej samej podstawie.

Chemia w tym roku nie jest pierwszym przykładem egzaminu, co do którego pojawiały się wątpliwości. Pamiętam lata poprzednie. Były różne przedmioty, co do których pojawiały się wątpliwości, jeżeli chodzi o porównywalność egzaminów. Po to, żeby uniknąć tego typu sytuacji i pretensji dotyczących pojedynczych przedmiotów bądź szerszej grupy, po prostu warto maturzystów z różnych roczników zdających maturę traktować według tego samego schematu. Co stało na przeszkodzie, żeby w przypadku większości działów, które były takie same dla poprawiających maturę i dla tych, którzy zdawali maturę po raz pierwszy, zastosować takie same zadania? Byłoby to porównywalną szansą na sprawdzenie, czy z działów, które były takie same, maturzyści są przygotowani podobnie. Tłumaczenia pana dyrektora, że starzy i nowi maturzyści mieli te same szanse, pomimo że zakres materiału był różny, gdyż zróżnicowano to poprzez trudność zadań, wydają mi się nie do końca zgodne z rzeczywistością. Proszę mi wybaczyć, ale jeżeli ma się do opanowania jeden zakres wiedzy lub inny, to jednak łatwiej jest opanować troszeczkę węższy zakres wiedzy aniżeli ten poszerzony. Pojemność ludzkiego mózgu jest jednak troszeczkę inna. W związku z tym należałoby jednak uznać, że poziom

materiału powoduje, iż statystycznie dla starych maturzystów szczegóły są nieco trudniejsze do opanowania niż dla nowych maturzystów.

Kolejny element. Pan dyrektor, posługując się tabelami ze statystyką, mówił o tym, że w zasadzie nie ma prawie żadnych różnic dotyczących poziomu zdawalności, procentowej skali trudności, tego, ile maturzystów przystępowało do matury. Wynotowałem sobie liczby tych, którzy przystępowali do matury z chemii. Wbrew temu, co mówił pan dyrektor, jednak jest tutaj wyraźna różnica. Pomiędzy poziomem 21 tys. a 27. tys. jest ponad 6 tys. różnicy. Jest to mniej więcej jedna czwarta w stosunku do tych, którzy przystępowali do matury poprzednio. A więc liczba maturzystów wzrosła aż o 24%. Jest to bardzo poważna różnica. Musi ona w jakiś sposób zaważyć na statystyce. Stąd pana twierdzenie, że nie ma tutaj żadnych zmian, w tym momencie jest po prostu niezgodne z rzeczywistością. Kolejny element. To samo dotyczyło biologii. Powyżej 70% uzyskało wynik słabszy. Mniej więcej jedna piąta, jedna szósta zdających. A więc liczba zdających ma bardzo poważny wpływ na poziom tego, jak zdają maturzyści.

Skala centylowa. Mam pytanie, ponieważ ze strony młodych ludzi pojawiła się tutaj wątpliwość. Czy ci ze starszych roczników mają taką samą szansę korzystania ze skali centylowej? Jeżeli tak, którego roku dotyczy owa skala, czy tego, w którym zdawali maturę czy tego, w którym po raz pierwszy zdawali maturę? Tutaj też oczywiście mogą się pojawiać zachwiania. Pokazując wynik egzaminu z trzech kolejnych lat, można było wysnuć przynajmniej kilka wniosków. Były tam dosyć duże wahnięcia, np. w roku 2014. Jak część z państwa sugerowała, albo był to słabiej przygotowany rocznik, albo mogły być stosunkowo trudniejsze zadania w porównaniu z poprzednimi latami czy z rokiem obecnym. W związku z tym wybór roku, w odniesieniu do którego będzie obowiązywała skala centylowa, też może mieć znaczenie w zakresie tego, jaki ostatecznie będzie wynik maturzystów poprawiających.

Państwo skupili się tylko i wyłącznie na egzaminach, natomiast młodzi ludzie wskazywali na jeszcze jeden element. Zwiększona liczba osób zdających biologię oraz chemię doprowadziła do tego, że pomimo, iż procentowo liczba osób mających wyniki powyżej 80% odbiegała o 3-4% od wyników lat ubiegłych, w liczbach bezwzględnych grupa takich uczniów jest zdecydowanie wyższa. Automatycznie spowodowało to, że poziomy przyjęć na studia, najmniejsza liczba punktów gwałtownie wzrosła o sześć do ośmiu punktów, co oznacza, że dostanie się w tym roku na uczelnię wyższą było zdecydowanie trudniejsze niż rok czy dwa lata temu. W jakiś sposób mogło to też wynikać z poziomu matury i liczby zdających.

Stąd powrócę do pytań, które zadałem na samym początku, a na które państwo w ogóle nie chcieliście odpowiedzieć, nie chcieliście się do nich ustosunkować. Jeszcze raz powtórzę pierwsze pytanie. Czy dzisiaj państwo mają jakąkolwiek możliwość, żeby spróbować zastosować różne przeliczniki wobec uczniów, maturzystów zdających maturę według starej i nowej formuły? I drugie pytanie. Czy po doświadczeniach i protestach, nie tylko tegorocznych, ale i z poprzednich lat, nie myślą państwo o ujednoliceniu zasad zdawania matury przez maturzystów pochodzących z różnych roczników po to, żeby porównywalność zdanych egzaminów była taka sama? Bez względu na to, jak pięć bądź cztery lata temu uczniowie rozpoczynali szkołę średnią, dzisiaj tak naprawdę na nowo przygotowują się do matury. Dajmy im szansę porównać się ze zdającymi maturę po raz pierwszy, według tych samych standardów, według tych samych zadań i według tych samych arkuszy. Prawdopodobnie wtedy protestów byłoby zdecydowanie mniej, a statystyk, na podstawie których pan dyrektor próbował przekonywać nas, że wszystko jest w porządku, nie trzeba by było aż tak dużo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Pani posłanka Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar (PO):

Dziękuję bardzo. Ja również miałam okazję spotkać się z tymi maturzystami, którzy pisali egzamin w starej formule, z tymi, którzy byli bardzo rozgoryczeni przewidywanym wówczas egzaminem, ponieważ był to czas, kiedy jeszcze czekaliśmy na wyniki. Był to czerwiec. Zadawałam także w tej sprawie pytanie w sprawach bieżących. Pani mini-

ster Berdzik odpowiadała na moje pytanie. Dzisiaj odpowiedzi były bardzo szczegółowe. Myślę, że jestem w stanie przyjąć wytłumaczenia. Zdaję sobie jednak sprawę, że jestem obojętna emocjonalnie, jeżeli chodzi o tabelki i zestawienia. Rozumiem maturzystów, którzy stanowią część populacji, która tak naprawdę jest pod wielką presją, jest bardzo zdeterminowana, żeby uzyskać jak najlepszy wynik z egzaminu. Tak naprawdę walczą oni o każdy punkt, który da możliwość zdawania, dostania się na wymarzoną uczelnię. Jak słyszeliśmy, uczelnie – prawdopodobnie mamy na myśli uczelnie medyczne – w ostatnich latach są bardzo mocno obciążone, pomimo zwiększonego o kilkaset miejsc limitu przyjęć na wybrane kierunki. Byłabym natomiast bardzo daleko od dyskredytowania, negowania całej formuły nowej matury, całej formuły nowej podstawy programowej, ponieważ akurat jestem mamą tegorocznego absolwenta, który i bardzo sobie chwalił całe nowe liceum, i myślę, że sprawdził się w nowej formule egzaminu maturalnego.

Podczas moich rozmów z ubiegłorocznymi maturzystami, byłam również w kontakcie z nauczycielami chemii, którzy są praktykami, z egzaminatorami oraz z osobami przygotowującymi uczniów. Z jakim określeniem się spotkałam? Stara matura była taka, jak poprzednie, czyli z bardzo zróżnicowanymi zadaniami, z bardzo zróżnicowanymi poziomami zadań. Nowa matura, jak usłyszałam, pisała się sama. Uczniowie wyszli i byli wręcz zaskoczeni jej łatwością. Widziałam już wyniki. Ich odczucia nie do końca przełożyły się na wyniki. Być może kwestia ostrego punktowania miała tutaj znaczenie. Może państwo mi to wyjaśnicie. Dziękując za wyniki, dziękując za to, że w ogóle możemy tutaj zajmować się tym, co tak bardzo emocjonuje tegorocznych absolwentów, chciałabym o coś zapytać. W ostatnich latach zmieniała się formuła egzaminu maturalnego z różnych przedmiotów, ze wszystkich przedmiotów, ale te, jak już powiedziałam, są pod największą presją i pod największym obstrzałem. Każdy punkt jest tutaj istotny. Chciałabym zapytać, czy istnieje jakakolwiek populacja, która zdaje egzamin maturalny w jeszcze starszej formule, czyli sprzed starej podstawy programowej. Chciałabym o to zapytać.

Oczywiście, przychylam się do postulatu Komisji skierowanego do wyższych uczelni, żeby brały pod uwagę wynik centylowy, ponieważ wydaje mi się, że jest on najbardziej obiektywny. Przychylam się też do tego, co w trakcie zadawania swojego ostatniego pytania mówił pan poseł Piontkowski. Być może wybór formuły egzaminu dla starych roczników byłby jakimś wyjściem, gdyż śmiem twierdzić, że tak długo, jak długo będzie stara podstawa programowa, potem będą problemy z tłumaczeniem się z każdego zadania oraz z różnych arkuszy egzaminacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedno zdanie chciał dopowiedzieć pan poseł Sprawka. Bardzo proszę.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie dyrektorze, tak naprawdę protest wynika z odczucia nierównych szans w procesie rekrutacji. Proszę sobie coś wyobrazić. Czy kilkanaście lat temu, kiedy jeszcze proces rekrutacji był w formie egzaminów wstępnych – kiedy mówimy o chemii, chodzi głównie o akademie medyczne, a teraz uniwersytety medyczne – uczelniom kiedykolwiek przyszło do głowy, żeby egzamin wstępny był zróżnicowany ze względu na podstawę programową, którą realizowali absolwenci. Litości. Wracam do pytania o nieszczęsną nowelizację ustawy o systemie oświaty. Dlaczego w ostatniej nowelizacji, bodajże kwietniowej, zrezygnowaliście państwo z pierwotnie dobrej myśli i wrzucili to w takie dwa sztywne tory? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze reprezentant naszych maturzystów. Proszę bardzo.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo!

Niewątpliwie to, co się stało z tegoroczną chemią, jest zaprzeczeniem istoty egzaminu maturalnego w polskim systemie kształcenia. Pragnę ustosunkować się do kilku kwestii z wypowiedzi pana dyrektora. Mamy nagraną rozmowę z protestu. Pod Minister-

stwem Edukacji Narodowej pan dyrektor wyraźnie stwierdził, że nasi eksperci prezentują błędny tok rozumowania. Przed chwilą wyparł się pan, że tak pan nie powiedział. Następna kwestia…

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Przepraszam, ale taśmy niech pan zostawi do „Sowy"… Dobrze, ale proszę przyjąć trochę inny poziom.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Dobrze, rozumiem. Następną kwestią jest to, że mówi się o nas, iż jesteśmy przeciętni. I pani minister, i pan dyrektor cytowali coś takiego. Zostawiamy pod ocenę Komisji, skąd mogły wyniknąć takie wnioski.

Przede wszystkim jednak chciałbym poruszyć kolejną kwestię. Jak słusznie zauważył pan poseł, statystyki, które przedstawił pan dyrektor, są zagmatwane. Bardzo łatwo się nimi posłużyć i zmanipulować kogoś, kto nie zna procedury. Szczerze mówiąc, kiedy pan dyrektor przytaczał dane, sam wszystkiego nie rozumiałem, ponieważ mówił bardzo szybko. Ten, kto się na tym zna, widzi w tym manipulację. Widać ukrywanie liczby wysokich wyników przez ogromnie dużą liczbę uzyskanych słabych wyników. Jak mówię, statystyki statystykami. Oddaję głos koleżance. Czy mogę oddać głos koleżance, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Jak najbardziej.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Koleżanka powie o różnicach w przyjęciu na uczelnie, o progach punktowych.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Pani Kamila Kędzierska, maturzystka:

Dziękuję za głos. Kamila Kędzierska.

Przepraszam za kolegę, ale troszeczkę poniosły go emocje. Mamy tylko jedno zastrzeżenie. Rozumiemy, że liczba zdających maturę z chemii bądź z biologii znacznie się zwiększyła. Jeżeli jednak chodzi o uczelnie wyższe, uczelniom medycznym została przydzielona większa liczba miejsc. Nie jest to mała liczba. Pomimo tego progi w tym roku wzrosły o pięć, sześć punktów. Chodzi tutaj o uczelnie dwuprzedmiotowe. Uczelnie trzyprzedmiotowe ciężko jest porównywać ze względu na różne formy przeliczania matury. Pięć, sześć punktów to bardzo dużo. Maturzysta, który w tamtym roku lub w latach poprzednich z obu przedmiotów uzyskał 85%, mógł wybierać spośród uczelni w kilku miejscowościach. W tym roku na tym etapie rekrutacji nie ma gwarancji, że gdziekolwiek się dostanie. Chcemy konkretnej odpowiedzi, podania prawdopodobnej przyczyny, czym to jest spowodowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Mam refleksję, ale też jedno pytanie. Statystyki nie przerażają mnie, ponieważ biegle sobie z nimi radzę. Przynajmniej tak mi się wydaje. Na razie nie wpadłem pod samochód. Kilka razy z ust młodych ludzi oraz koleżanek i kolegów posłów padło ważne sformułowanie, że w odczuciu maturzystów, ich nauczycieli, ekspertów, do których się zwrócili... Podejrzewam, mam taką nadzieję, że jeszcze nie zepsuliśmy ich do tego stopnia, że nie zwrócili się statystycznie, czyli nie wybrali ich specjalnie, tylko zobaczyli, że się tym zajmują, więc, proszę bardzo, niech zrecenzują. Można więc powiedzieć, że prawie zrobili ślepą próbę. Tak to jest komunikowane. Eksperci analizując zadania, przebieg całej matury, szczególnie liczbę zadań, jak również dany na to czas – będę miał o to dosyć istotne pytanie – mówili, że dzieje się niesprawiedliwość. Zresztą na początku powiedziałem, że młodzi ludzie posługują się myśleniem w porządku potocznym, natomiast pan dyrektor zrobił nam wykład, czyli przedstawił myślenie w porządku wiedzy naukowej. Niestety, nieraz jest tu duża rozbieżność. Wiedza naukowa mówi nam, że Słońce stoi, a Ziemia obiega wokół niego, co nie znaczy, że pan dyrektor miał rację. Na razie rację miał Kopernik. Oczywiście,

samo odczucie jest bardzo ważne, ponieważ wpływa na nastroje, a więc na ocenę szkoły, na ocenę ministerstwa, także na ocenę uczelni, które w jakiś sposób w tym uczestniczą. Młodzi ludzie, nastoletni, dziewiętnastoletni, dwudziestoletni na dzień dobry wchodzą w życie mając poczucie jakiejś krzywdy, niezrozumienia, dlaczego ich to spotkało.

Teraz jest pytanie, które już tu zresztą padało. Pan poseł Sprawka też o tym mówił, że nie udało się do końca przemyśleć, jakie będą konsekwencje zmian oraz pójścia takim tropem, że „starzy" maturzyści – według starego programu, sposób zdawania – według starych zasad, nowi maturzyści – według nowych zasad. Podam życiowy przykład. Zmieniają się sposoby zdawania na prawo jazdy. Matura stała się prawie tak powszechna jak prawo jazdy. Można zatem powiedzieć, że jest to w miarę adekwatny przykład. Oczywiście, nikt nikomu nie mówi, że mając czterdzieści pięć lat będzie zdawał według starych zasad, według których wtedy zdawał osiemnastolatek. Wszyscy przychodzą i niezależnie od tego, ile mają lat, idą według jednego wzoru, co oczywiście w pewien sposób usprawnia przygotowanie. Wszyscy wiedzą, jak się mają przygotować. Tutaj jest przykład takiego myślenia.

Czy czasami nie przegapiliśmy sytuacji? Czy nie warto zastanowić się? Kiedy jeszcze stara matura jakoś tam będzie szła, czy nie warto spróbować zrobić korekty w prostym kierunku, że wszyscy zdają to samo i już? Wtedy nie będzie pretensji, gdyż będzie tyle samo czasu, będą takie same zadania. Nauczyłeś się, nie nauczyłeś się, to twoja sprawa. Oczywiście, dane są przekonujące, chociaż jak słusznie tutaj zauważył pan poseł Piontkowski, procenty są dobre, żeby porównywać, tylko że jest jeszcze pytanie, jakie liczby stoją za owymi procentami. Nagle przybyło 20 tys. do 20 tys., wobec czego procenty nie do końca są adekwatne, jeżeli chodzi o porównywalność.

Mam natomiast inne pytanie, refleksję dla nas jako dla Komisji na przyszłość, czy po wyborach ci, którzy będą tutaj pracować, nie powinni szybko podjąć starania, żeby jakoś przemyśleć sytuację.

Mam jeszcze inne pytanie. Powoływał się pan tutaj na miarę trudności. W inny sposób chciałbym wyartykułować odczucia młodych ludzi. Myślą oni mniej więcej tak: mieliśmy mniej czasu, więcej zadań, ich skumulowana trudność był większa niż w przypadku tych, którzy znaleźli się w drugiej sytuacji. Nikt nie ma pretensji, że mieli mniej czasu i więcej zadań. Gdyby wziąć jakąś miarę, jakiś współczynnik, nie wiem, jak go nazwać, powiedzmy, trudności zadań i przeliczyć teraz czterdzieści pięć zadań, z czego wyjdzie nam, żeby było prosto, powiedzmy, sto pięćdziesiąt a mamy też sto pięćdziesiąt minut, otrzymujemy jeden. Jest więc minuta na trudność. Tam wyszło sto osiemdziesiąt i jest sto osiemdziesiąt. Jest więc jeden do jednego. Podejrzewam jednak, że młodzi ludzie czują coś takiego, że ostatecznie na minutę mieli trudność, powiedzmy, 1,2, a tamci mieli 1,005. Oczywiście, jest to odczucie, ale jeżeli już posługujemy się wysublimowanymi narzędziami statystyki i różnymi teoriami, być może warto się nad tym zastanowić. Oczywiście, nie odmieni to sprawy.

Poinformuję jeszcze naszych młodych kolegów, że rozmawiałem z panem profesorem Morysiem, szefem Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych. Mam niedaleko do akademii medycznej, więc przechodząc wstąpiłem. Rzecz jest następująca. Oczywiście, uczelnie w pewien sposób są zobligowane działać zgodnie z prawem. Wykonują to, co prawo im nakazuje. Oczywiście, mogą robić pewne odchylenia, ale jeżeli nie widzą w tym społecznego problemu, raczej tak postępują, jak postępują. Widzicie to. Powiedział też co innego. Jest to informacja dla ministerstwa. Kiedy rektorzy, i nie tylko, patrzą na zestawy maturalne, na treści, które tam są z chemii i biologii, w swoich dyskusjach mówią, że treści te nie do końca zahaczają o treści, sposoby myślenia i wnioskowania, które chcieliby widzieć w sylwetce swojego studenta. Powoływał się na to, że poprzednia formuła egzaminu – który nie tylko sprawdzał wiedzę, ale też oceniał szerzej, kim jesteś, jakie masz nastawienie, jak myślisz o swoim zawodzie, co też przejawiało się w tym, jak wykonywałeś zadania – bardziej odzwierciedlała oczekiwania uczelni.

Rozumiem, że chemia jest i dla tych, którzy idą na rolnictwo, i dla tych, którzy idą na medycynę, i dla tych, którzy idą na chemię. Wyrównywanie szans okazało się nie wyrównywaniem, ale zrównywaniem. Jest to też pytanie dla nas na następne lata bądź miesiące, jak to zrobić. To tyle. Bardzo proszę o odpowiedzi. Najpierw, pani minister.

Podsekretarz stanu w MEN Ewa Dudek:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo!

Bardzo dziękuję za dyskusję. Przy tej okazji zostało poruszonych bardzo wiele wątków. Może zacznę od wątków prawnych, do których odnosili się panowie posłowie, zarówno pan poseł Sprawka, jak i pan poseł Piontkowski. Pan poseł Piontkowski zapytał, czy na dzisiaj jest taka możliwość, żeby zastosować inne przeliczniki. Odpowiem wprost, że na dzisiaj takiej możliwości w prawie nie ma. Taka jest odpowiedź na to pytanie. Tak stanowi prawo na dzisiaj.

Pan poseł Sprawka nawiązywał do tego, że w trakcie wielokrotnych nowelizacji ustawy o systemie oświaty zmianie uległ artykuł, który dotyczył tego, jak ma być konstruowany egzamin maturalny w odniesieniu do różnych roczników. Zgoda co do tego, że artykuł ten rzeczywiście ulegał zmianie podczas różnych nowelizacji. Od nowelizacji z marca 2009 roku co do zasady to, o czym teraz dyskutujemy, czyli to, że ci, którzy uczyli się według starej podstawy programowej, będą zdawali maturę według standardów wymagań, nie zostało zmienione. Ciągle jest to to samo brzmienie, które od 2010 roku określa, jak roczniki z lat 2012/2013, 2013/ 2014 i 2014/2015 będą zobowiązane zdawać egzamin maturalny. Nie jest to zapis, który ostatnio ulegał zmianie.

Jeżeli chodzi o luźną refleksję w sprawie pretensji, nie chciałabym nadmiernie posługiwać się tym właśnie słowem. Rozumiem maturzystów, którzy poświęcili dodatkowy rok na to, żeby przygotować się do poprawy wyniku. W związku z tym teraz na pewno jest poczucie zawodu. Jeżeli natomiast chodzi o pretensje, są też głosy tych, którzy mówią o tym, że w procesie rekrutacji biorą udział zarówno ci, którzy uczyli się na bieżąco, zdawali maturę, jak również ci, którzy mieli rok więcej na to, żeby się przygotować. Ich wyniki też są brane pod uwagę. Gdzieś jest jakieś poczucie. Po prostu każdy ma swoje indywidualne doświadczenie i swoje indywidualne poczucie dotyczące sytuacji, w jakiej się znajduje.

Pojawił się pomysł na ujednolicenie możliwości zdawania jednakowego egzaminu w danym roku. Znowu potencjalne pretensje mogą dotyczyć tego, że w rekrutacji mogą brać udział ze swoimi wynikami również absolwenci innych roczników. Tak naprawdę zawsze jesteśmy narażeni na jakąś różnorodność. Z kolei mogą być też pretensje tych, którzy przystąpią do matury według tej formuły, która jest obowiązująca w danym roku, może się bowiem okazać, że teraz przedmiot, który ich interesuje, w swoim zakresie akurat ma więcej treści niż wtedy kiedy oni uczyli się owego przedmiotu. W związku z tym nie ma tutaj złotego klucza, który wszystko mógłby w ten sposób wyrównać. Mówimy o chemii, gdzie akurat pewne treści zostały ujęte, ale są też przedmioty, gdzie pewne treści zostały dołożone. Wobec tego jest to nie do spełnienia, żeby uniknąć, wyeliminować wszystkie głosy niezadowolenia. Oddam teraz głos panu dyrektorowi, który odniesie się do pytań merytorycznych.

Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik:

Bardzo dziękuję. Pani minister, panie przewodniczący, szanowni państwo!

Pozwolę sobie odnieść się do pytań, które odnosiły się do kwestii na pograniczu pewnych ustaleń lub procedur, jeżeli natomiast chodzi o kwestie łatwiejszego i trudniejszego arkusza, poproszę pana profesora, żeby przekazał swoją opinię. Jeżeli chodzi o poziom zadań z chemii, oprócz tego, co widzę w statystykach, które mnie jako osobie, która zna się na pomiarze, mówią, iż nie ma obaw, jeżeli chodzi o populację, nie dzieje się nic niepokojącego, jeżeli chodzi o populację... Jak mówiłem, rozumiem i naprawdę jestem świadomy tego, że mówimy o populacjach, a nie o indywidualnych przypadkach. Jestem świadomy tego, że są indywidualne przypadki i są zdający, którzy nie są zadowoleni ze swoich wyników, i to nie tylko z chemii, ale ze wszystkich innych przedmiotów na poziomie sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego. Tak po prostu jest. Są osoby, które są niezadowolone ze swojego wyniku. Rozumiemy to. Rozumiem, że państwo mogą mieć takie poczucie, iż wynika to z tego, że był inny arkusz. Naprawdę, to do mnie dociera. Proszę mi wierzyć, że jako kierujący taką jednostką byłbym przeszczęśliwy, gdybyśmy mieli jeden arkusz, dlatego że dla moich ekspertów oznaczałoby to, że w ciągu roku nie musieliby przygotowywać dziewięciu różnych arkuszy, ale trzy, na maj, na czerwiec

i na sierpień, chociaż, przepraszam, nie na sierpień, ponieważ egzaminu poprawkowego już nie ma. A więc liczba przygotowanych arkuszy by spadła, opadłby cały ten stres, który nam towarzyszył przy przygotowywaniu arkuszy.

Nie widzę natomiast takiej możliwości, żeby arkusz był ten sam. Dlaczego? W przypadku chemii, o której państwo mówią, podstawa programowa w porównaniu do tego, co było w standardach... Rozumiem, że standardy są budowane na podstawie podstawy programowej, natomiast co, jest de facto na egzaminie, określają standardy wymagań egzaminacyjnych. Był to dokument, na którym bazowaliśmy. Mamy standardy, mamy wymagania podstawy programowej. Są takie przedmioty, jak np. chemia, gdzie twórcy podstawy programowej uznali, że z pewnych działów należy zrezygnować na rzecz tego, żeby kształcenie chemii w szkole przebiegało w sposób bardziej doświadczalny, żeby było bardziej odkrywcze, żeby było mniej uczenia pamięciowego, a więcej odkrywania. Są natomiast przedmioty, w których zakres materiału po prostu wzrósł. Mamy matematykę, gdzie został gigantycznie rozbudowany rachunek prawdopodobieństwa oraz doszedł zupełnie nowy dział – rachunek różniczkowy. Mamy biologię, gdzie doszło ogromne rozbudowanie genetyki. Wprowadzając jeden arkusz, albo dla pewnych osób ucięlibyśmy treści, albo dla innych dodalibyśmy treści. Unikając jednego problemu, który nas tutaj dzisiaj sprowadził, stworzylibyśmy inny problem zdających, którzy kończyli szkołę ponadgimnazjalną w zakresie matematyki bez rachunku różniczkowego i bez rozbudowanego rachunku prawdopodobieństwa, nie wiedząc o tym, kiedy przystępowali do egzaminu. Takich zasad nie było, kiedy przystępowali do egzaminu. Mówimy im: „tak, zmieniło się, sorry, teraz musicie dodatkowo opracować dwa działy". Nie wiedzieli o tym. Gdybyśmy tak zrobili, za rok spotkalibyśmy się z innym problemem. Byłyby pretensje grupy maturzystów o to, że państwo polskie wymaga od nich znajomości działów, których nie mieli. Teraz muszą płacić za korepetycje i dokształcać się indywidualnie poza szkołą, nie wiedząc o tym w momencie, kiedy przystępowali do egzaminu. Kiedy przystępowali do egzaminu zasada była jasna: jak przystępujesz, tak zdajesz.

Proszę mi wierzyć, że przemyśleliśmy to bardzo szczegółowo w przypadku każdego jednego przedmiotu. Trzeba też wziąć pod uwagę to, że są takie przedmioty, gdzie zupełnie zmieniła się formuła arkusza. Egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym wygląda zupełnie inaczej niż w starej maturze, dlatego że eksperci, nauczyciele akademiccy, z którymi to konsultowaliśmy, zdecydowali, że stara formuła arkusza nie do końca odpowiadała temu, o co chodzi. Zgadzam się z panem przewodniczącym. Do nas też dochodzą głosy, że arkusz z chemii nie do końca sprawdza to, co chcieliby rektorzy konkretnych uczelni albo dziekani konkretnych wydziałów, ale jest to problem tego, o czym pan powiedział. Jeden egzamin jest brany pod uwagę i na akademiach rolniczych, i na akademiach medycznych, i na uniwersytetach. Na różnych kierunkach jest brany pod uwagę ten sam egzamin. Jest to problem, z którym tak naprawdę borykamy się od jakiegoś czasu.

Jeżeli chodzi o zwiększenie liczby osób, o którym mówił pan poseł Piontkowski, zgadzam się. Tak, liczba osób zwiększyła się. Mówiłem, że w przypadku chemii zwiększyła się nieznacznie w porównaniu do innych przedmiotów. Mówiłem o tym, że w przypadku biologii czy historii wzrost jest ponad dwukrotny. W przypadku chemii też jest wzrost, ale jest on dużo mniejszy. Trzeba mieć świadomość, że w przyszłym roku do egzaminu maturalnego na poziomie rozszerzonym przystąpi 60 tys. ludzi więcej niż w tym roku, nawet więcej. Będzie około 100 tys. zdających z techników, z których około 70% nigdy nie wybierało żadnego przedmiotu dodatkowego. Te wszystkie osoby w przyszłym roku przystąpią do jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym. Mamy więc 70 tys. więcej zdających.

Naprawdę, wychodzę z założenia, że kształcenie w zakresie rozszerzonym w technikum w tym momencie tak naprawdę jest identyczne jak w każdej szkole ponadgimnazjalnej. W związku z tym spodziewam się w technikum– zobaczymy, czy moje oczekiwania pokryją się z rzeczywistością – wzrostu dobrych wyników. A więc będzie jeszcze więcej osób osiągających wysokie wyniki.

Kolejne pytanie pana posła Piontkowskiego dotyczyło centyli ze starych roczników. Centyle są liczone dla danego rocznika. Centyle są liczone dla zdających, którzy przystą-

pili do egzaminu w roku 2015. Centyle będą liczone dla tych, którzy przystąpią w roku 2016. Co roku będzie taka sama zasada. Powtórzę, że skale centylowe opracowaliśmy dla wszystkich lat wstecz od roku 2005 włącznie.

Kolejna kwestia, która się pojawiała, dotyczyła wyboru. Mówiła też o tym pani poseł Trybuś. Do tego już się odniosłem. Pani poseł Trybuś mówiła, że nowa matura pisała się sama. Jeżeli mogę, panie przewodniczący, proszę o zabranie głosu pana profesora w sprawie różnic w trudności arkuszy, ponieważ w tym zakresie przestaję być kompetentny.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Bardzo proszę, panie profesorze.

Kierownik Zakładu Dydaktyki Chemii Uniwersytetu Łódzkiego Robert Zakrzewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Pan dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej poprosił mnie o ustosunkowanie się, napisanie recenzji do arkuszy ze starej i nowej formuły egzaminu. Wykonałem to po odtajnieniu arkuszy. Pozwolę sobie użyć ciut innych argumentów niż pan dyrektor. To prawda, że liczba zadań w starej i nowej formule jest inna, co wiąże się z tym, że jest inny czas. Przeliczając czas na poszczególne zadania, rzeczywiście, może wyjść duża różnica. Niemniej jednak liczba poleceń, które znajdują się w obydwu arkuszach, jest porównywalna. Jest ich czterdzieści osiem. Dodatkowo pokusiłem się też o spojrzenie na zadania pod kątem tego, co zdający musiał zrobić. Na przykład, są zadania, traktowane jako jednostka zadaniowa, w których są trzy zdania i w każdym zdaniu zdający musi uzupełnić jedno słowo, podkreślić jedno słowo. Nazywam to liczbą działań. Dla starych maturzystów doliczyłem się siedemdziesięciu działań, dla nowych maturzystów doliczyłem się ich sto. Dłuższy czas dla nowych maturzystów był też właśnie po to, że mieli więcej czynności do wykonania, więcej procesów myślowych do odbycia w trakcie zdawania. Próbne zastosowanie, o czym powiedział pan dyrektor, jest też między innymi po to, żeby oszacować czas, czy jest on odpowiedni do tego, żeby można było rozwiązać zadania. Jak pokazywał pan dyrektor, było to do wykonania.

Pani poseł powiedziała, że stara matura – nauczyciele, z którymi rozmawiałem, mówili dokładnie takie samo zdanie – była przewidywalna. Jest ona dokładnie taka sama, jak w latach poprzednich, w latach 2013 i 2014. Nowa matura nie wiadomo jaka miała być. Dla zdających było więcej stresu. Pojawiają się nowe umiejętności, których praktycznie nie ma w starej maturze, np. wypowiedzi słowne, zbudowanie dwóch, trzech zdań, które zdający musi napisać. Umiejętność ta była szalenie trudna dla nowych maturzystów, dlatego że i czas na lekcjach nie po temu. Ciągle brakuje na to czasu. Stąd budowanie zdań. Weźmy, np. zadanie szóste w nowej formule. Ustosunkowanie się do pewnej informacji wstępnej. Zdający uczeń mógł powiedzieć „atomy, które budują kryształ" lub „jony, które budują kryształ". Znacznie różni się to merytorycznie. Pierwsza odpowiedź jest błędna i nieuznawana, a druga jak najbardziej poprawna. Zdający mogli nie być świadomi, że popełniają taki błąd.

Nowa matura stawia na umiejętności złożone, czyli na umiejętności odczytywania tekstów, wyczytywania danych z tabel, z wykresów. Było to dużo bardziej rozbudowane w nowej maturze niż w starej formule. Dodatkowo w nowej maturze pojawia się umiejętność stawiania hipotezy badawczej. Jest to coś, czego starzy maturzyści zbytnio nie ćwiczyli na lekcjach. Nie pojawia się to w standardach wymagań egzaminacyjnych. Nowy arkusz zawierał wiązkę trzech takich zadań.

Druga rzecz jest taka, że w obydwu arkuszach większość treści merytorycznych jest podana, większość informacji jest podana. Dlatego nie były to arkusze wiedzowe, do których uczniowie musieli opanować taką czy taką informację bądź taką czy inną ilość informacji, tylko ważne było, czy umieją prawidłowo odczytać, czy umieją prawidłowo zinterpretować odpowiednie zadanie, a nie to, czy wiedzą. Odpowiednią informację, która jest potrzebna, w każdej chwili możemy sprawdzić w naszych tabletach, telefonach. W arkuszach większa waga była stawiana na umiejętności badawcze i umiejętności selekcyjne.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę na czas przygotowywania się jednych maturzystów i drugich maturzystów. Nowi maturzyści musieli opanować umiejętności, nie wiedzę.

Musieli opanować umiejętności praktycznie w ciągu półtora roku. Starzy maturzyści w ciągu dwóch i pół lat. W tym momencie jest to duża różnica.

Na samym końcu chciałbym zwrócić uwagę, że nowi maturzyści mieli nowe narzędzie w postaci nowej karty wybranych wzorów i danych. Umiejętność ta również była badana w trakcie nowej matury. Z ośmiu stron musieli wyszukać odpowiednie dane. Starzy maturzyści mieli podane wszystkie dane, przepraszam, większość danych mieli podanych w arkuszu. W poprzedniej karcie było niewiele danych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Druzgocące. Pan profesor zdruzgotał myślenie potoczne. Pierwszy zgłosił się pan poseł Piontkowski. Potem, pan poseł. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dwie rzeczy. Proszę, żebyśmy materiał, który przedstawiał pan dyrektor, mogli otrzymać w formie elektronicznej. Ponadto powrócę jeszcze do pytania. Czy ministerstwo zastanawia się nad ujednoliceniem bądź daniem szansy wyboru formuły matury zdawanej przez maturzystów starszych roczników?

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, panie dyrektorze!

Sądzę, że problem leży w czym innym. Uczelnie wyższe od dawana, nawet wtedy, kiedy przeprowadzały egzaminy wstępne, dla wszystkich rekrutowanych studentów bardzo starały się wprowadzić systemy absolutnie obiektywne, niezależne. Oczywiście, w tej chwili rekrutacja odbywa się na zasadzie specyficznego porozumienia pomiędzy uczelniami a Ministerstwem Edukacji Narodowej czy Centralną Komisją Edukacyjną. Do tej pory matury w jakimś sensie były jednolite dla wszystkich. W tym roku zasada ta została złamana. Została złamana umowa pomiędzy uczelnią a ministerstwem, dlatego że teraz są dwie grupy uczniów, które starają się o przyjęcia, dwie grupy, które zdawały różne matury. Oprócz tego, co jest dużo gorsze, została złamana umowa pomiędzy maturzystami a w pewnym sensie ministerstwem, dlatego że mają prawo czuć się pokrzywdzeni. Oni są pokrzywdzeni, niezależnie od tego, jak oceniamy jedną i drugą maturę. Nie ma to znaczenia. Po prostu matury są różne. Z tego punktu widzenia maturzyści mają prawo czuć się pokrzywdzeni, ponieważ została złamana umowa. Jest to pewien precedens. Bardzo istotny. Moim zdaniem, trzeba na to spojrzeć z tego punktu widzenia, dlatego że trzeba będzie z tego jakoś wybrnąć. Inaczej sprawa ta w jakiś sposób będzie się ciągnęła. Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj naprawienie tego jest prawie niemożliwe, ponieważ rekrutacja już się zakończyła. W tej chwili ta sprawa już... Nie trzeba tłumaczyć, że wszystko jest w porządku, tylko trzeba znaleźć jakiś sposób, żeby w przyszłości tego nie było, żeby sprawa ta się nie ciągnęła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Sprawka. Bardzo proszę.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Pani minister, stwierdziła pani, że nic się nie zmieniało. Moja wypowiedź dotyczyła art. 20 ust. 2. Brzmienie, obowiązujące od dnia 1 września 2012 roku do dnia 30 marca 2015 roku, było takie: „Absolwenci, o których mowa w ust. 1, którzy w terminach określonych w tym przepisie nie przystąpili do egzaminu maturalnego, nie zdali egzaminu albo chcą podwyższyć wynik egzaminu uzyskany z danego przedmiotu, mogą” – podkreślam słowo „mogą” – „przystąpić do tych egzaminów na podstawie standardów wymagań, o których mowa w ust. 1, w okresie dwóch lat szkolnych od końca roku szkolnego wymienionego w ust. 1”. Natomiast od dnia 31 marca słowa „mogą przystąpić” zastąpiono słowem „przystępują”, a więc skreślono słowo „mogą”. Jest pytanie, czy poprzednie brzmienie nie stwarzało takiej możliwości, o jakiej dyskutujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Kłosowski.

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, panie dyrektorze!

Chciałbym przeprosić za spóźnienie na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Nie chciałbym powielać opinii i stwierdzeń, które padały. Wobec tego odniosę się tylko do dwóch bardzo krótkich kwestii. Czy mamy świadomość tego, że młodzi ludzie przystępując do egzaminu maturalnego w ogromnej większości poprawiali swój wynik matury? Była to tylko i wyłącznie poprawa świadcząca o tym, że zależy im na wyniku. W ten sposób poczucie krzywdy, które, jak wiadomo, dzisiaj im towarzyszy, moim zdaniem, jest jak najbardziej usprawiedliwione. Nas stanowiących prawo oraz państwa wykonujących to prawo powinno to zmobilizować do tego, żebyśmy nie szukali usprawiedliwienia dla siebie, tylko szukali rozwiązań na przyszłość. Czytając wypowiedzi młodych ludzi oraz rozmawiając z nimi, słyszałem od nich rzeczy bardzo budujące. Po części zdają sobie sprawę, że podjęta przez nich walka o sprawiedliwość, o równe traktowanie wobec prawa w dużej mierze jest dla nich przegrana. Podejmują ten wysiłek dla przyszłych roczników maturzystów, którzy również mogą przystępować do poprawy swoich wyników. Czy w tej chwili możemy sobie tutaj powiedzieć, że Ministerstwo Edukacji Narodowej, planujące sprawy dotyczące, między innymi, egzaminów maturalnych, ma plany, podejmie działania, żeby nie było sytuacji, która w roku bieżącym przysporzyła potężną liczbę problemów? Jest to moje pierwsze pytanie. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby pani minister jednoznacznie stwierdziła, że w kręgu zainteresowania ministerstwa jest przyszłościowe załatwienie owej sprawy, żebyśmy nie dzielili maturzystów na „starych" i „nowych".

Drugie pytanie. Nie chciałbym, żebyśmy po wypowiedziach pani minister i pana dyrektora z obecnego posiedzenia Komisji wyszli w przekonaniu, że dla nich sprawa już jest zamknięta. Jest już po terminach rekrutacji. Egzamin maturalny odbył się. Chodzi o to, żeby w związku z tym coś zaproponować 2500 młodych ludzi, którzy mają poczucie krzywdy. W tej chwili głośno myślę. Do momentu ostatecznego naboru na wyższe studia mamy dwa miesiące, prawie dwa miesiące. Może dla zainteresowanych, dla chętnych zaproponować jakąś dodatkową formułę. W tej chwili nie chcę dywagować na gruncie prawnym, ponieważ państwo jesteście bardziej na bieżąco w przepisach. Można coś zrobić. Jestem święcie przekonany, że można coś zrobić, a nie usprawiedliwiać się, że się nie da. Jest to naprawdę krzywda grupy ludzi, którzy w tej chwili stoją przed następującym wyborem. Albo przez kolejny rok będą pracowali dla rodziny, dla rodziców, będą doskonalić swoje umiejętności, swoją wiedzę w domu, niejednokrotnie korzystając z pieniędzy rodziców, płacąc za korepetycje, itd. I co? I w przyszłym roku znowu to samo, tylko że już wtedy za opłatą? Prawdopodobnie będzie się to różniło tym, że w przyszłym roku zapłacą, a w tym roku jeszcze nie musieli za to płacić. Albo jest druga możliwość. Drugi wybór to już przetarte kierunki – zmywak w Irlandii, prace fizyczne w Wielkiej Brytanii. Czy inteligentnych ludzi musimy skazywać na coś takiego? Czy jako władza wykonawcza nie powinniśmy wykorzystać każdego dnia, każdej godziny, żeby stworzyć młodym ludziom jakieś pole wybrnięcia z pata, do którego w dużej mierze władza wykonawcza doprowadziła ? Idąc tutaj oglądałem baner z napisem „słucham, rozumiem, załatwię". Załatwcie. Czy ma to być tylko hasło na banerach? Czy pani premier, rząd, minister są w stanie coś załatwić, coś zaproponować młodym ludziom? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Skoro już zaczęła się agitacja, widząc, jak koleżanki i koledzy...

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo proszę nie komentować moich wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Nie chcę komentować, tylko chcę się podzielić refleksją oraz zachęcić kolegi i koleżanki z PiS-u, którzy...

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):

Z Prawa i Sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Z partii Prawo i Sprawiedliwość, którzy już czują, że będą ministrami, żeby też zaczęli o tym myśleć. Faktycznie – tutaj zgadzam się z panem przewodniczącym w 100% – nie możemy powiedzieć młodym ludziom „koniec", mówiąc językiem młodzieżowym – „sorry, Winnetou". Na pewno to my naknociliśmy, a nie wy, chociażby w tym sensie, że nie zostaliście od początku do końca rzetelnie poinformowani, jak to wszystko będzie przebiegać, na jakich będzie zasadach. Macie prawo odczuwać, że było więcej zadań i mniej czasu. Pan profesor, posługując się wiedzą, porównując różne współczynniki, operacje, nakłady, pokazał, że można to porównać. Podejrzewam jednak, że rodzice oraz nasi maturzyści są jeszcze dalecy od takiej wiedzy. A więc to my naknociliśmy. Jak już powiedziałem wcześniej, niedobrze, żeby młodzi ludzie na start w życie mieli od państwa taki prezent. Ponawiam więc apel, żeby jakoś przemyśleć ową sytuację w kontekście najbliższych matur, dlatego że będzie się to powtarzało, będą dwie ścieżki. Chodzi o to, żeby poczucie zdających było takie, iż mieli takie same szanse, pomimo że będą różne formuły, żeby czuli, że szanse są jednakowe. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, wskazałem artykuł, który należy zmienić. Wystarczy go sprytnie napisać i sprawa jest załatwiona.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Bardzo proszę, jeszcze młodzi ludzie.

Pani Kamila Kędzierska, maturzystka:

Dziękuję bardzo. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, żeby państwo nie odbierali nas jako osoby, które uważają, że nasza matura była dużo bardziej trudna i że atakujemy nową formułę. Nie o to tutaj chodzi. Zostajemy odbierani tak, iż atakujemy młodszy rocznik, że dostali prezent od losu. Nie chodzi o to. Po prostu chcemy być traktowani na takich samych zasadach. Jak wspominał pan dyrektor, nie powiedziano nam dużo wcześniej, że jeżeli powinie się nam noga i będziemy musieli podwyższać wyniki – nasze wyniki nie zawsze są niskie, tylko czasami nie wystarczyły, żeby się dostać – otóż nie powiedziano nam wcześniej, dużo wcześniej, że dojdzie do takiej sytuacji, że będziemy zdawali według różnych formuł, a rekrutowani będziemy na tych samych zasadach. Tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Ponieważ nie ma więcej zgłoszeń, zamykam na tym posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):

Przepraszam bardzo, zadałem pani minister pytanie, czy jest możliwość, żeby ministerstwo podjęło jakieś kroki.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Bardzo proszę. Jeżeli można, proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MEN Ewa Dudek:

Chciałabym odnieść się do ostatniego pytania, które pan powtórzył. To, co jest teraz, jest opisane w ustawie o systemie oświaty. Bez zmiany ustawie o systemie oświaty musimy żyć w formule, którą uznaliśmy za najwłaściwszą, która, w naszym odczuciu, kiedy projektowaliśmy ustawę, miała zabezpieczyć interesy wszystkich grup zdających maturę w kolejnych latach. Pan poseł Sprawka zwracał uwagę, że zwrot raz brzmiał „mogą przystąpić", a raz „przystępują". Różnica ta, słowa „mogą" i „przystępują" nie dotyczą tego, że mogą przystąpić w takiej formule, jaka jest tutaj opisana wobec standardów albo wobec podstawy programowej. Po prostu jeżeli przystępują, to przystępują wobec standardów.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Pani minister, zmieńmy ów zapis.

Podsekretarz stanu w MEN Ewa Dudek:

Tylko że zmiana ustawy, jak wszyscy tutaj wiemy, po pierwsze, jest to pewien proces. Są też względy merytoryczne, które dotyczą tych, którzy do tej pory zdawali właśnie w taki sposób i być może są zadowoleni ze swojego wyniku. Co w takim razie z nimi? Czy wszyscy mogą teraz... Czy chcemy doprowadzić do sytuacji totalnej możliwości wyboru, w której każdy maturzysta będzie mógł wybierać formę przedmiotu, starą bądź nową formułę? To też jest nieuzasadnione. To też powoduje... W ogóle bez starej? Nie wiem.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Zebraliśmy się jednak tutaj w konkretnej sprawie. Sprawa ta niestety jest tego typu, że zaowocowała innymi problemami, wypłynęły kolejne problemy. Nie chciałbym, żebyśmy je dalej rozważali, ponieważ trzeba się do nich trochę przygotować, chociaż zawsze doceniam pana posła, doceniam to, że działa szybko i sprawnie. Zna pan już ustawę tak dobrze, na wylot, że nie ma żadnego problemu. Jeżeli twierdzimy, że faktycznie jest problem, że faktycznie wskazane rozwiązania powodują negatywne odczucia społeczne, musimy nad tym usiąść. Właśnie na tym polega polityka, żeby regulacje były takie, żeby nie było negatywnych odczuć. Jeżeli jest taka potrzeba, to przecież są różne tryby zgłaszania inicjatyw po to, żeby Komisja się zebrała. Mamy jeszcze trochę czasu. Moglibyśmy wówczas nad tym debatować. Czy w takim razie mogę już zakończyć? Ale proszę bardzo krótko, ponieważ teraz jeszcze mamy inne obowiązki. Niestety, musimy już stąd wyjść.

Pan Damian Oleksiuk, maturzysta:

Dziękuję za głos. Szanowna Komisjo, chciałbym jeszcze poruszyć kwestię wyników centylowych. Mamy odnośnie do tego obawy. Nie mamy jednoznacznego zapewnienia. Oczywiście, chodzi nam o porównywalność albo jednolitość arkuszy. To jedna kwestia. Jeżeli za rok będą, a najprawdopodobniej będą, gdyż wszystkie uczelnie dla nowej matury przyjmą wyniki centylowe, to w przypadku nowej matury wzrost progów sięgnie średnio dziesięciu, piętnastu, dwudziestu punktów. Takie są wyliczenia matematyczne. Tutaj właśnie jest problem. Dlatego chcemy poruszenia także kwestii dotyczącej wyników centylowych. Będą one przysługiwać za rok nowej maturze, a starej maturze nie przysługują. W tej sytuacji w Zielonej Górze...

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Zdaje się, że pan dyrektor ma precyzyjną odpowiedź.

Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Marcin Smolik:

Uchwały rekrutacyjne na rok 2016/2017 są już opublikowane. Niestety, szkoły wyższe jeszcze nie korzystają z wyników centylowych. Tak naprawdę, docelowo mówimy ewentualnie o roku akademickim 2017/2018. Jeżeli chodzi o przyszły rok, wyniki centylowe, niestety, nie cieszą się szczególną popularnością, pomimo tego, że też spotykałem się z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, rozmawiałem. Rektorzy jeszcze chwilę chcą poczekać, jak to będzie wyglądało. Musimy więc jeszcze chwilę poczekać.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani chciała o coś zapytać?

Pani Kamila Kędzierska, maturzystka:

Tak. Chodzi o to, że w tym roku jedna uczelnia już wprowadziła wyniki centylowe. Doszło do pewnego paradoksu. „Nowym” maturzystom liczono centyle. Mieli oni zamieszczone je na świadectwach, jak pan dyrektor mówił, zgodnie z rozporządzeniem. Rozumiemy to. Natomiast „starym” maturzystom nie liczono wyników centylowych, ale procentowe, dlatego że nie było ich na świadectwie. Rozumiemy, że wszystko jest zgodne z rozporządzeniem. Skoro jednak Centralna Komisja Egzaminacyjna przygotowała centyle, chcielibyśmy, żeby uczelnie również z nich korzystały, żebyśmy wszyscy byli liczeni względem skali centylowej.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):

Pan dyrektor powiedział, że uczelnie podjęły decyzję co do nadchodzącej rekrutacji taką, jaką podjęły. Mam nadzieję, że w przypadku przyszłej podejmą decyzję o wykorzystaniu centyli.

Pani Kamila Kędzierska, maturzystka:
Też mamy taką nadzieję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (RP):
Uczelnie, na szczęście, albo, niestety, są autonomiczne.
Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.